

*Niech Chrystus Zmartwychwstały
przyniesie dla Was wiosenne kwiaty radości,
miłości, spokoju i szczęścia.
Wesołych Świąt i mokrego Dyngusa życzy*

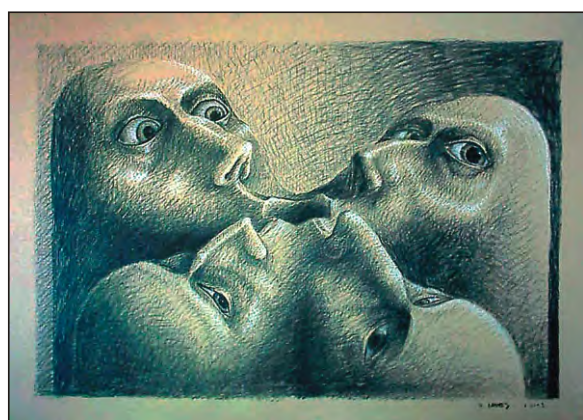
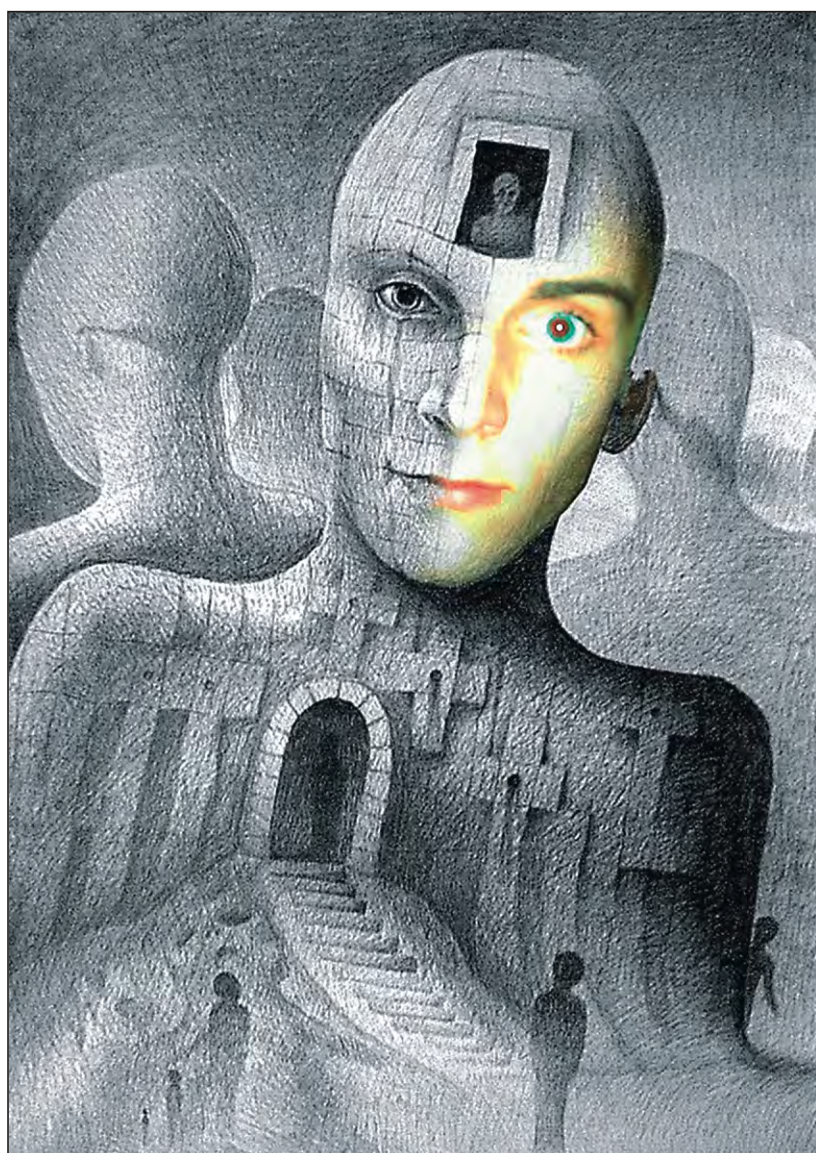
Redakcja



Odstanianie dusz



Sztuka Wojciecha Brdeja



Artykuł o sztuce Wojciecha Brdeja
publikujemy na stronie 28.



Mistrzostwa Polski Południowej Kyokushin Karate



W dniu 7 marca br. w Hali Sportowej w Sandomierzu odbyły się XIV Mistrzostwa Polski Południowej w Kyokushin Karate. W tegorocznych zawodach brało udział aż 205 zawodników z 22 ośrodków. Limanowski Klub Kyokushin Karate reprezentowało pięciu zawodników, wszyscy startowali w konkurencji kumite (walki full contact). Byli to: w kategorii do 65 kg Eugeniusz Michalik i Piotr Ciuła, do 70 kg - Andrzej Tokarczyk, do 75 kg - Zbigniew Gągola oraz w kat. do 80 kg Paweł Gągola.

Kolejny raz zawodnicy z LKKK zaprezentowali się bardzo dobrze, prezentując wysoki poziom wyszkolenia i ducha walki. Dla dwóch zawodników z LKKK - braci Zbigniewa i Pawła Gągola wzmaganie na macie zakończyły się miejscem na podium. Obydwaj bracia zajęli trzecie miejsca - Zbigniew w kat. do 75 kg, a Paweł w kat. do 80 kg. Podkreślić należy tu zwłaszcza postawę starszego z braci - sensei Zbigniewa Gągoli (1 Dan). Ten doświadczony już zawodnik swoje walki wygrywał zdecydowanie i w pięknym stylu. Dopiero w walce o wejście do finału musiał

uznać w dogrywce (decyzja sędziów poprzez wskazanie) wyższość późniejszego zwycięzcy tej kategorii - równie doświadczonego zawodnika z Tarnowa sensei Marcina Grzegórzko.

Postawa pozostałych zawodników LKKK, mimo że nie zdobyli miejsc na podium, również dała powód do zadowolenia ich trenerom i kibicom, którzy przyjechali z Limanowej do Sandomierza.

Trener klubu Edward Goliński podsumowując start swoich podopiecznych ocenił jako dobry, choć podkreśla, że zawodników LKKK stać na jeszcze lepsze wyniki.

Co z nefrologią?

Zarząd Powiatu przychylił się do wniosku dyrektora szpitala i pozytywnie zaopiniował wniosek dotyczący ponownego uruchomienia oddziału nefrologii w Szpitalu Powiatowym w Limanowej.

Możliwość skorzystania z tak przyjętego rozwiązania mają w pierwszej kolejności pracownicy szpitala. Jeżeli będą chętni do podjęcia takiej działalności, to tak jak i w przypadku pracowników rehabilitacji, oni też otrzymają preferencyjne warunki. Oczywiście muszą także spełnić wymagania, choćby w zakresie zatrudnienia odpowiednich specjalistów, jakie stawia Narodowy Fundusz Zdrowia.

Natomiast jeżeli pracownicy stosownej oferty nie złożą, to wówczas ogłoszony zostanie przez dyrektora szpitala konkurs na prowadzenie tego oddziału. Pytany o to starosta powiedział: „sądzę, iż pracownicy podejmą takie wyzwanie, na to wskazuje choćby to, że prowadzący

oddział doktor cały czas utrzymywał wszystkich w przekonaniu, że ta działalność jest ekonomicznie opłacalna.”

Faktycznie tak pewnie będzie, bo kto dzisiaj nie chciałby pracować i zarabiać?

Pracownicy rehabilitacji tego samego szpitala nie tylko mówili, ale i zrobili. Teraz pracują „na własnym” i już zdążyli nas przekonać, że może być lepiej.

Nie wszyscy jednak to co mówią, to następnie robią. Za miesiąc napiszemy więc, jak się stało w przypadku nefrologii.

Bratnie słowo sobie dajem



22 lutego harcerze obchodzą Dzień Myśli Bratniej. Z tej okazji w ZSS nr 1 spotkały się szkolne drużyny zuchowskie i harcerskie, wędrownicy z limanowskiego ZS nr 1 oraz zaproszeni goście. Na początku XX w. w Anglii gen. Robert Baden Powell stworzył skauting, który w szybkim czasie przyjął się na całym świecie. Jego twórca został uznany za najlepszego skauta świata. 22 lutego 1927 r., w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Powella, jak również w dzień urodzin jego żony Olave Baden Powell, współtwórczyni

► skautowego ruchu żeńskiego, światowe władze uczyły założyciela swojej organizacji ogłaszając ten dzień Dniem Myśli Braterskiej. W to święto przy tysiącach ognisk i kominków spotykają się dziewczęta i chłopcy spod znaku lilijki „złączeni węzłem braterskiej miłości”, wspominając wspólnie przeżyte dni wielkiej skautowej (harcerskiej) przygody, swoją służbę dla bliźnich i ojczyzny. Drużyny odwiedzają się nawzajem albo przekazują sobie pozdrowienia. Taki charakter miało też spotkanie w ZSS nr 1, w którym uczestniczyła m.in. tryskająca energią „babcia” druhna Barbara Panaś.

Limanowskie Agro- firmy

9 marca w pałacu w Namirowie w powiecie miechowskim miało miejsce wręczenie nominacji do X Jubileuszowej Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego „Agro Polska 2004”.

O nominacje przyznawane przez marszałka województwa małopolskiego ubiegało się blisko 100 firm rolno-spożywczych z branży mleczarskiej, mięsnej, zbożowej, przetwórstwa owocowo-warzywnego i innych, z całego województwa małopolskiego. Nominacje przyznano 49 firmom, w tym trzem reprezentującym Limanową. Otrzymały je: przedstawiciel branży zbożowej Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, z branży mięsnej FPU Zakład Masarski Marii i Zbigniewa Szubrytów i z kategorii inne branże Przedsiębiorstwo Produkcji Lodów Koral.

Konkurs, objęty honorowym patronatem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zostanie rozstrzygnięty podczas uroczystej gali wręczenia nagród 12 maja w Warszawie. Jego laureaci są uprawnieni do wykorzystywania znaku godła promocyjnego Agro Polska w promocyjnych kampaniach swoich wyrobów.

Prawdziwy fryzjer jest artystą

W Limanowskim Domu Kultury odbył się Konkurs Fryzjerski Juniorów, w którym wzięło udział 19 młodych adeptów sztuki fryzjerskiej z powiatu tatrzańskiego, nowotarskiego,

nowosądeckiego, gorlickiego i limanowskiego.

- Konkurs sprawdza umiejętności młodych fryzjerów, którzy nie ukończyli jeszcze 21 lat i właściwie dopiero rozpoczynają naukę zawodu. Równocześnie są to eliminacje na Otwarte Mistrzostwa Fryzjerstwa Polskiego - wyjaśniał Czesław Krupa dyrektor Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości.

Na scenie LDK rywalizowało 16 osób w fryzjerstwie damskim i 3 w męskim. Konkursowi towarzyszyły pokazy mody i prezentacja tańca nowoczesnego w wykonaniu grupy Pivot pod kierunkiem Anny Gołąb - Hybel. Na finał zaprezentowała się grupa z Akademii Sztuki Fryzjerstwa Artystycznego Messi z siedzibą w Nowym Sączu.

Konkurs Fryzjerstwa Juniorów zorganizowali: Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Nowym Sączu, Cech Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Limanowej i Limanowski Dom Kultury. Głównym sponsorem była Interpolska. Konkurs wspierali także: przedsiębiorstwo Wats reprezentowane przez Teresę Kaczmarczyk, Agnieszka Czochara, Jerzy Hudyka, Stanisława Obrzut, Kinga Ryś, Zbigniew Twaróg, Elżbieta Wincel i Celina Zelek.



Kartki dla Justynki

Ponad 300 własnoręcznie wykonanych kartek sprzedali z okazji Dnia Kobiet uczniowie drugiej klasy gimnazjalnej Zespołu Szkół Samorządowych nr 1 w Limanowej. Wszystko po to, by

wspomóc finansowo operację swej koleżanki Justyny. Pomysłodawczynią i koordynatorką akcji kartka na Dzień Kobiet była wychowawczyni Beata Urbańska.

Unijny happening

Uczniowie wszystkich limanowskich zespołów szkół samorządowych przygotowują się do imprezy wieńczącej wejście Polski do Unii Europejskiej, która odbędzie się 29 kwietnia w Limanowskim Domu Kultury. Podczas niej każda szkoła zaprezentuje jeden kraj należący do UE. Będą pokazy charakterystycznych dla danego państwa strojów, tańców, pieśni i szeroko rozumianej kultury. W holu szkoły rozłożą swoje stanowiska z propozycjami kulinarnymi. Planowane jest mnóstwo konkursów dotyczących zjednoczonej Europy. Będzie też pogadanka o negatywnym wpływie kultury zachodniej.

Topory Raczka biją innych

Władysław Raczek został jednym z dziewięciu laureatów pierwszej edycji konkursu Turystyczna Pamiątka Regionu organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną przy współudziale „Aktualności Turystycznych” i Małopolskiej Organizacji Turystycznej.

Konkurs kierowany był do ludzi z branży turystycznej, którym na sercu leży wyjątkowość ich miejsca, lokalnych artystów i projektantów, animatorów kultury i ich wychowanków oraz wszelkich - patriotów lokalnej twórczości.

Nadesłano 160 zgłoszeń. Kapituła postanowiła przyznać honorowe nagrody prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej 9 pamiątkom regionalnym. Wśród wyróżnionych prac w kategorii artystycznych dzieł z lokalnym motywem znalazła się pamiątka regionalna z toporkiem turystycznym, nawiązująca do lokalnej tradycji i herbu gminy Limanowa wykonana przez Władysława Raczkę. Jest to jedyna wyróżniona praca z terenu byłego województwa nowosądeckiego.

Wizyta rektora



IV Liceum Ogólnokształcące w Limanowej odwiedził rektor Akademii Pedagogicznej Michał Śliwa wraz z dyrektorem administracyjnym uczelni Mirosławem Ostem i posłem Bronisławem Dutką. Spotkanie miało na celu promocję krakowskiej Akademii Pedagogicznej. Rektor nie przypadkowo odwiedził IV LO, jest to bowiem placówka, która po podpisaniu w ubiegłym roku umowy, stała się szkołą ćwiczeń AP.

W spotkaniu uczestniczyli uczniowie trzech klas maturalnych oraz dyrektorzy szkół: IV LO Marian Wójtowicz, I LO Stanisław Szewczyk, II LO Dorota Zarzycka, ZS w Tymbarku Józef Piętaś, ZS w Słonicach Grzegorz Biedroń oraz wizytator Jerzy Stochel. Wszyscy mieli okazję zapoznać się z ofertą uczelni na najbliższy rok akademicki. Uczelnia proponuje studia na 13 kierunkach podstawowych i prowadzonych w ich ramach 24 specjalnościach. Ciekawostką są nowe specjalności, wśród nich np. filologia rosyjska z językiem rusińsko-łemkowskim, grafika, komputeryzacja szkoły i małych przedsiębiorstw oraz studia zawodowe opieka nad dzieckiem.

Poszukują starych zdjęć

Ciekawą pracą dyplomową wykonują uczniowie czwartej klasy Technikum Budowlanego przy Zespole Szkół Nr 1 w Limanowej. Przygotowują oni makietę Rynku limanowskiego sprzed 100 lat. Makieta w skali 1:250 obejmować będzie obszar od Dworu Marsów po rejon obecnego dworca PKS. Aby ich praca była jak najwierniejsza historycznie, gromadzą materiał fotograficzny do odtworzenia wyglądu miasta z początku ubiegłego wieku. Dlate-

go młodzi budowniczowie zwracają się z prośbą do wszystkich osób, które posiadają historyczne zbiory fotograficzne, o możliwość udostępnienia im zdjęć Limanowej sprzed I wojny światowej. Obecnie szczególnie interesuje ich wygląd wszystkich ulic wjazdowych do rynku. Szczegółowe informacje związane z udostępnieniem materiałów można uzyskać w Wydziale Promocji, Integracji Europejskiej, Kultury i Turystyki Urzędu Miasta pokój 24 i 25; tel. 337-20-54 wew. 44 i 47. Zdjęcia można również przysłać pocztą elektroniczną na adres: uml@pro.onet.pl

Po próbnaj

11 i 12 marca w limanowskich szkołach średnich uczniowie klas czwartych pisali próbne matury. W I Liceum Ogólnokształcącym na języku polskim największym powodzeniem cieszył się temat: „Spośród szerokiego grona poznanych bohaterów literackich zaprezentuj tych, którzy mogli wywrzeć wpływ na kształtowanie się postaw Twojego pokolenia. Uzasadnij swój wybór.” W kolejnym dniu czwartoklasiści pisali próbną maturę z wybranych przedmiotów, m.in. geografii, historii, matematyki i biologii. Próbne matury były przedsmakiem prawdziwego majowego egzaminu dojrzałości.



Bezpłatne konsultacje

Dr Witold Kamiński, członek zarządu Związku Limanowian w ramach pomocy osobom będącym w trudnej

sytuacji materialnej, zaprasza chorych na bezpłatne konsultacje chirurgiczne i porady medyczne do prywatnego gabinetu lekarskiego w Limanowej przy ulicy Zielonej nr 4 w ostatni czwartek każdego miesiąca w godzinach 16⁰⁰ - 19⁰⁰ (od 29 kwietnia 2004 r.).

Nieefektywne decyzje

Na ostatniej sesji Rady Powiatu dyrektor szpitala przekazał informację o stratach, jakie poniosła ta placówka podczas inwestycji związanej z termomodernizacją. Okazało się bowiem, że była dyrektor szpitala i były starosta powiatu limanowskiego podjęli decyzję o przeprowadzeniu takiego zakresu prac termomodernizacyjnych, które były wbrew zasadom ekonomicznym. Tak więc wykonane prace nie przyniosą spodziewanych efektów ekonomicznych i z punktu widzenia zasad oceny projektów inwestycyjnych tak zrealizowane przedsięwzięcie należy ocenić jako nieefektywne. Taka też była ocena tego zadania dokonana przez upoważnionego do weryfikacji projektów rzeczoznawcę. Niestety o tej opinii, nikt do tej pory nie wiedział. Dopiero teraz przy analizie całej sprawy została ona wyciągnięta z „zakamarków”. Skutek zaś jest taki, że decyzja ta pozbawiła szpital premii termomodernizacyjnej w wysokości około 400.000 złotych. Tak podjęte decyzje noszą chyba już znamiona afery? Dalszym „nieszczęściem” w tej sprawie jest to, że obydwójce wyżej wymienieni przedstawiciele powiatu zaciągnęli na finansowanie tego zadania kredyt w walucie Euro i to na bardzo niekorzystnych warunkach. Jak wynika to z wypowiedzi pana dyrektora Antoniego Roga, wysoka prowizja oraz wysokie oprocentowanie kredytu, a także znaczny wzrost kursu Euro spowodowały to, że choć już ponad rok szpital spłaca ten walutowy kredyt i spłacił w trudnych przecież dla siebie warunkach już około 500.000 zł, to dalej do spłaty pozostaje mu 1.600.000 zł, czyli więcej niż wartość kredytu w dniu jego zaciągnięcia.

Informacje przygotowali: Jolanta Bugajska, Stanisław Ociepka.
Fotografie: Jolanta Bugajska.

Chrystus Zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest

Oto pierwsze słowa staropolskiej pieśni wielkanocnej, które są piękną archaiczną formą czasu przeszłego (ze słowem posiłkowym „być”), wyrażającą dosadnie siłę samostnego Zmartwychwstania Chrystusa.

Wielkanoc - Zmartwychwstanie Chrystusa to kwintesencja wiary chrześcijańskiej. Wszystkie Kościoły chrześcijańskie obchodzą ten Dzień niezwykle uroczyście. Moment Zmartwychwstania Chrystusa, jak i Jego wygląd po Zmartwychwstaniu, nie opisane w Ewangeliach, pozostają dla nas tajemnicą. Mówią one jedynie o niewiastach u grobu, o młodzieńcu, o apostołach, którzy nie znajdują Chrystusa w grobie (por. Mt. 28, 1-8; M 16, 1-8; Łk. 24, 1-12; J 20, 1-10).

We wczesnym okresie rozwoju sztuki chrześcijańskiej nie ukazywano zmartwychwstałego Chrystusa, lecz jedynie sam „akt-fakt” Zmartwychwstania. Stąd też triumf Chrystusa nad śmiercią, ukazywany jest początkowo w sposób mniej lub bardziej symboliczny - abstrakcyjny, np. krzyż z monogramem Chrystusa w wieńcu laurowym (występujący na wielu sarkofagach z IV i V wieku). Często tym przedstawieniom towarzyszy scena wskrzeszenia Łazarza. Łazarz stoi w na wpół otwartym grobie jako zapowiedź - prefiguracja Zmartwychwstania Chrystusa (tablica z kości słoniowej z pocz. IV w. W British Muzeum w Londynie).

Sztuka bizantyjska - w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa - również nie ukazuje zmartwychwstałego Chrystusa. Natomiast w to miejsce ukazuje scenę wejścia (zejścia) Chrystusa do otchłani. Sceny Zmartwychwstania pokazują się dopiero po tzw. okresie ikonoklazmu (obrazoburstwa - VIII-IX w.), jako ilustracje psalterzy; mamy tam Chrystusa wychodzącego, lub stojącego obok zapieczętowanego grobu.

Sztuka zachodnioeuropejska czerpie wzory przede wszystkim ze sztuki niemieckiej z tzw. „renesansu ottońskiego” (np. Ewangeliarz cesarza Henryka II z pocz. X w., przechowywany w Bibliotece Państwowej w Monachium). Na tym, przedstawieniu widzimy Chrystusa, stojącego w otwartym sarkofagu z krzyżem nimbowym wokół głowy, trzymającego

w lewej ręce proporzec ze znakiem krzyża. Ten typ ikonograficzny utrzymuje się aż po wiek XII.

Z czasem sceny wzbogacają się o śpiących strażników. W słynnym ołtarzu z Klosterneuburga w Austrii, wykonanym przez Mikołaja z Verdun w 1181r., widzimy Chrystusa z ranami na rękach otwierającego wieko sarkofagu. Często scenom Zmartwychwstania - jako motyw przedstawieniowy - towarzyszą adorujący aniołowie.

Rzadszym przedstawieniem jest scena, gdy Chrystus siedzi lub stoi na sarkofagu, unosząc prawą rękę w geście błogosławieństwa, w lewej ręce trzymając proporzec, ze znakiem krzyża (słynny Ołtarz Mistrza z Trebonia z ok. 1380/90r. przechowywany w Galerii Narodowej w Pradze).

Sztuka włoska przedstawia zmartwychwstałego Chrystusa najczęściej unoszącego się nad sarkofagiem lub pustym grobem, w otoczeniu przerażonej straży, w głębi zaś rozciąga się wspaniała perspektywa na cudowny krajobraz (np. obraz Giovaniego Belliniego z 1475r., w Galerii Narodowej w Berlinie).

W sztuce późnego średniowiecza scenom Zmartwychwstania towarzyszą silne efekty światłocieniowe, ukazujące niezwykłość zdarzenia i podkreślające jego dramaturgię poprzez ruch czy też zaskoczenie. Niezwykłym tego przykładem z późnego średniowiecza jest obraz Zmartwychwstanie, Matthiasa Grunewalda z ok. 1515r., gdzie Chrystus z małą głową niknącą w niebiańskiej rzeczywistości ukazany jest w świetlistej aureoli. Na jednym z obrazów Rembrandta, znajdującym się w Pinakotece Monachijskiej, ukazany jest anioł, wylaniający się z chmur i unoszący wieko sarkofagu, z którego wychodzi Chrystus w białej szacie. Dramaturgii przedstawieniu dodają przestraszeni i „walący się jak kłoda na ziemię” pilnujący żołdacy.

W okresie kontrreformacji pojawia się nowy motyw ikonograficzny o

wymowie dydaktycznej, z Chrystusem depreczającym śmierć i szatana i przeszywający ich drzewcem krzyża (np. obraz w Gotha w Niemczech, wykonany przez Łukasza Cranacha Starszego, ok.: 1529r., obecnie w tamtejszym Muzeum Regionalnym).

W okresie manieryzmu i baroku częsty jest obraz unoszącego się w przestworzach Chrystusa z pominięciem grobu czy też sarkofagu (obraz El Greca z ok. 1595r., przechowywany w Muzeum Prado w Madrycie).

W okresie baroku, przedstawieniem reprezentacyjnym, służącym celom dewocyjnym i procesyjnym, jest Chrystus Zmartwychwstały, wykonany w tysiącach egzemplarzy, z drewna, stojący na ołtarzach wielu kościołów lub według Niego wykonywane po dziś dzień figury procesyjne (także z gipsu).

Artyści XX wieku szukają nowego obrazowania, toteż tylko pośrednio nawiązują do utrwalonego typu ikonograficznego. Wymieńmy tu chociaż grupę E. Barlacha „Wiedersehen” („Do zobaczenia”) z 1918r., czy też piękną grafikę niemieckiego ekspresjonisty z grupy „Most”, K. Schmitta-Rottluffa „W drodze do Emmaus” z 1918 roku.

Od lat 70-tych w krucyfikach, czyli przedstawieniach ukazujących Chrystusa na krzyżu, zaznacza się występujące już częściowo w średniowieczu przedstawienie Chrystusa z opuszczonymi lub też z podniesionymi rękoma (np. Zasłona figury M.B. Bolesnej w bazylice limanowskiej, odlew w brązie proj. prof. J. Potępy z Krakowa), jak również inne ujęcie, na którym Chrystus unosi się na tle krzyża jako Zmartwychwstały. Pośrednim przedstawieniem do wyżej wspomnianych jest krucyfik prof. Wincentego Kućmy z 1994r., znajdując się w kościele pw. Najświętszej Rodziny w Krakowie - Nowym Bieżanowie, w którego ujęciu zawiera się już dreszcz - tchnienie Zmartwychwstania.

Opactwo Cystersów w Szczyrzycu

W sierpniu br. upływa 20 lat od jubileuszowych obchodów 750-lecia przybycia cystersów na Podhale i Ziemię Szczyrzycką i rekoronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Szczyrzyckiej. Jest okazja, by „Echo Limanowskie” pismo Stowarzyszenia „Związek Limanowian” przybliżyło swoim Czytelnikom przynajmniej w krótkim ujęciu - bardzo długą historię Cysterskiego Opactwa - zakonu opartego na regule św. Benedykta, wiernej chrześcijańskiej zasadzie „Ora et labora” - módl się i pracuj. Przy tej okazji Czytelnicy przypomną sobie o zasługach dla klasztoru i okolicznych mieszkańców trzech ostatnich, nieżyjących już opatów O. Benedykta Birosa, O. dr Stanisława Kiełtyki i O. Huberta Franciszka Kostrzańskiego.



Opactwo Cystersów - widok ogólny od zachodniej strony.

Długosz w Liber Beneficiorum zapisał, że w 1234r. wojewoda krakowski Teodor z Ruszczy z rodu Gryfitów sprowadza z Jędrzejowa cystersów i osiedla ich w Ludźmierzu, ale na skutek trudnych warunków klimatycznych, wylewu rzek, napadu zbójników etc. wnet przenoszą się w bardziej dogodne miejsce.

Najstarszy znany autentyczny dokument, mówiący o miejscowości Szczyrzyc i zakonnikach pochodzi z 1238r. Natomiast w dokumencie wydanym pięć lat później (1243) przez króla Bolesława Wstydlwego czytamy już o... monasterio de Cyrich (o klasztorze w Szczyrzycu). Tu właśnie przenoszą się cystersi z Ludźmierza i tworzą w dolinie Stradomki silny ośrodek religijno-gospodarczy. Wznoszą z drzewa budynki opactwa a kościół budują z kamienia łupanego. Zgodnie ze swoją regułą „Cystersi osiadając w niedostępnych puszczech i lasach, ciężką pracą przemieniali nieużytki w obfity plon dające pola, a sami w ubóstwie trwając, zebranych bogactwami obdzielali ubogich” (Dzieje Polski, Dziedzictwo Narodowe. Tom I. Poznań 2002r. str 101).

W wieku XIV cystersi tracą część swoich dóbr na Podhalu, m.in. zamek wybudowany niegdyś przez nich w Szaflarach dla obrony klasztoru w Ludźmierzu. Przyczyną jego utraty w drodze królewskiej konfiskaty było wydzierzawienie zamku przez jednego ze szczyrzyckich opatów -

jak podaje Długosz „nieuczciwemu Żydowi, który założył mennicę fałszywych pieniędzy...”. Pozostałe ziemie już za Wł. Jagiełły uznane za dobra królewskie zostały zostawione szlachcie.

„W wieku XV klasztor główne swe działania skierował w stronę koncentracji posiadłości ziemskich i scalenia ich w obrębie klucza szczyrzyckiego... Doszło wówczas do znacznego pomnożenia majątku”.



Matka Boska Szczyrzycka.

W wieku XVI (okres panowania ostatnich Jagiellonów) dzieje się odwrotnie. Na skutek różnych zmian w posiadłościach i „wielu niepopularnych decyzji dochodzi do znacznego zubożenia dóbr szczyrzyckich cystersów”... W 1580r. wizytator Stolicy Apostolskiej opat Edmund aCruce zanotował: „...zabudowania klasztoru są drewniane i całkowicie starożytne, poza kościołem. Kościół i konwent wymagają sprzętów”... Wizytator podkreślił „iż znajdowało się tam jedynie pięciu kapłanów, a w tym trzech miejscowych”.

Wiek XVII. Jego początek - to okres „znakomitej prosperity za czasów O. opata St. Drohojewskiego, który ok. 1620r. rozpoczął przebudowę barokową opactwa, a zakończył ją opat Mstowski w 1644r. W latach 1622 i 23 na klasztor napadli rozbójnicy, dostali się do mieszkania opata i zrabowali kilka tys. złotych polskich, które były przeznaczone na budowę kościoła.

Kilkanaście lat później „...w wyniku najazdu Rakoczego, przejścia wojsk kozackich i szwedzkich, klasztor poniósł dotkliwe straty.” W latach 1687 -1717 opactwo uległo wyludnieniu. 20 lat trwające wojny „...piękną Polskę zniszczyły i kraj upodobniły do pustyni oraz mieszkańcom zdziwienie dusz prawie przyniosły”... W tych latach...musieli zakonnicy wziąć kij żebraczy, bo wszystko przez Szwedów zostało zabrane (Kiełtyka,

(Ciąg dalszy na stronie 25)

Kredyt dla szpitala

Jak wiadomo nasz szpital ma ogromne zadłużenie, które na końcu 2002r. wynosiło aż około 18 milionów złotych. To zadłużenie powstało na przestrzeni lat 1998 - 2002. Jeżeli by więc policzył średnią, to łatwo wyliczyć, że szpital zadłużał się w tempie 3,6 miliona złotych na rok. Tak na przykład w 2002 roku szpital pod kierownictwem pani dyrektor Anny Wilk zrobił „tylko” ponad 4 miliony złotych długu.

Nie ma prostego wytłumaczenia z jakich powodów tak się stało, że nowym władzom przekazano praktycznie upadłą już placówkę. Jedną z przyczyn, ale niestety nie najważniejszych było i jest to, że zbyt mało pieniędzy kierowane jest przez państwowy przecież system Kas Chorych a teraz NFZ do służby zdrowia. Drugą przyczyną było to, że szpitale i ich organy założycielskie zarządzały bardzo nieudolnie tymi ważnymi przecież jednostkami. Niestety tak właśnie było u nas. To właśnie przede wszystkim nieudolne zarządzanie przez kolejnych „niby” dyrektorów, nieodpowiedzialne współzarządzanie przez reprezentujące załogę osoby doprowadziło do obecnego stanu. Gdyby bowiem na początku reformy, czyli w 1999 roku zrestrukturizowano zatrudnienie choćby do obecnego poziomu, to wówczas zadłużenie wynosiłoby dzisiaj co najwyżej parę milionów złotych. Takie rozwiązanie to nic cudownego, rewelacyjnego, to rozwiązania, które zastosowano w kilku szpitalach i one właśnie przez cały czas pracują sobie normalnie i są spokojne o swój byt. W naszym szpitalu zastosowano niestety inny wariant. Większość mówiła, że nie wolno nikogo zwalniać, nie wolno godzić się na żadne oszczędności, domagano się by dokładali inni, prowadzono radosne zarządzanie nie zachowując żadnych reguł ekonomicznych. W tej oszukańczej iluzji wszystkim niby było fajnie, aż okazało się, że Firma jest już prawie upadła. Teraz więc niektórzy z nich zamiast się przyznać do błędu znowu przyjęli pozę wybawicieli i zapominając o tym ile zrobili zła, nie tyle pytają z niepokojem co będzie, co chcieliby już czegoś żądać. Wszystkim, „im” także, chciałbym powiedzieć, że sprawa bytu szpitala jest dla władz powiatu sprawą najważniejszą.

Jednak rola powiatu jest w tej walce o byt szpitala znacznie ograniczona, powiat bowiem może tylko niektóre procesy wspomagać, osłaniać. Natomiast to sam szpital, jak każda organizacja gospodarcza, musi wykazać determinację w walce o swój byt, a więc funkcjonowanie na zasadach rachunku ekonomicznego. Nie może być inaczej, no chyba, że znowu wróci socjalizm. Zdając sobie z tych wszystkich uwarunkowań sprawę, Zarząd Powiatu włączył się w uzgodnienia czynione z Zarządem Banku Spółdzielczego w Limanowej po to, by w okresie przejściowym, jaki wynikł choćby z powodu zmiany systemu rozliczeń z NFZ, poręczyć kredyt w wysokości 1.200.000 zł. Dzięki tym rozmowom i wspólnie przeprowadzonym analizom, a i dzięki uprzejmości Zarządu BS w Limanowej, po podjęciu stosownych uchwał przez Radę Powiatu, kredyt ten został już udzielony. W chwili obecnej wykonywane są zaś analizy, które mają zweryfikować przedłożony przez dyrektora szpitala plan finansowy tej jednostki na rok bieżący. Ponieważ zamiarem Zarządu, a i Rady Powiatu, jest poręczenie kredytu na najbardziej pilne zobowiązania analiza ta wykonywana jest ze szczególną wnikliwością. Robione są też dodatkowe opracowania. Wszystko po to, by podejmując decyzję, mieć przekonanie i prawie pewność, że szpital będzie mógł w okresie prognozowanym na tych przyjętych założeniach funkcjonować. Analizy są na ukończeniu i rozpocznie się obecnie uzgadnianie warunków. Sprawy te są na tyle ważne, że być może zleczone zostaną jeszcze opracowania niezależnym ekspertom.

Zarząd Powiatu zdając sobie sprawę, że kwestie planu finansowego muszą być znane załodze, choćby po to, by pracownicy mogli zgłosić rozwiązania umożliwiające osiąganie przez swój przecież zakład jeszcze lepszych wyników ekonomicznych, zobowiązał dyrektora do upowszechnienia tego opracowania.

Na pewno czeka nas więc wszystkich wyteżony rok pracy w dochodzeniu do właściwych relacji pomiędzy przychodami realizowanymi przez szpital, a kosztami jakie z tego powodu są ponoszone. Nikt przecież nie może wydawać więcej niż zarabia.

Roman Duchnik

Bogu na chwałę, ludziom dla pamięci

Mam to szczęście, że często spotykam i mam możliwość porozmawiania z „Tymi”, którzy w dużej części w okresie powojennym „tworzyli” historię naszego powiatu, a może przede wszystkim i na pewno naszego miasta. Rozmawiając z nimi, rozpytując jak było wtedy ciągle słyszę, że było w wielu przypadkach inaczej, niż zostało to opisane na niektórych kartach wydanej monografii „Limanowa - Dzieje miasta”. Dotyczy to oczywiście opisywanej historii po roku 1939, czyli czasów, które Oni dobrze pamiętają. Jak im nie wierzyć, że było inaczej gdy z pamięci lub z zapisków cytują inny przebieg zebrań, zdarzeń, inny opis zachowań ludzkich. Słyszając wielokrotnie ich, ciągle te same uwagi, mam przekonanie, że oczekują oni by te „nieprawdziwości” usunąć i opisać jak naprawdę było.

Trudno się chyba temu dziwić. Dlatego też wiele razy namawiałem wszystkie te osoby, by niosły swoje uwagi i przekazały je mnie, czy też na przykład burmistrzowi miasta. Przeprowadzenie bowiem korekty monografii niejako „z urzędu” nie jest możliwe. Natomiast jeżeli się tej korekty nie robi, a ludzie, którzy są świadkami tych czasów i zdarzeń przeminą, to potomnym pozostanie już na zawsze taki, nie do końca prawdziwy opis tego „jak było” i tak to już pójdzie przez kolejne wieki.

Ja wiem, że większość tych osób, o uwagach których napisałem, czyta „Echo...” i dlatego tą, niejako publiczną drogą kieruję serdeczny apel, by dla dobra historii zechcieli spisać swoje uwagi. A może Redakcja „Echa...” podjęłaby się tego, by zebrać te uwagi i opisać przynajmniej na swoich łamach?

Ja zaś, realizując tytuł swojej wypowiedzi, chciałem odpowiedzieć na pytania kierowane do mnie, jak to było z budową monumentu - Krzyżem na Miejskiej Górze. To co prawda było „dopiero” parę lat temu, ale to też już historia. Tym razem jest to ten fragment dziejów naszego miasta, w którym ja z kolei brałem czynny udział i byłem nie tylko świadkiem, ale i uczestnikiem wszystkich najważniejszych zdarzeń. Ci co mnie pytają „jak to było”, robią to jak mówią dlatego, że zauważają, iż jak każdy sukces i ten zaczyna mieć wielu ojców. Tym razem oczekuje się więc ode mnie bym powiedział jak było faktycznie. Więc z pamięci, a i z zapisków postaram się odpowiedzieć na te pytania. Muszę powiedzieć, że bezsprzecznie idea budowy tego monumentu to wyłączna zasługa pana Andrzeja Piławskiego - wówczas członka Zarządu Miasta. Nikt inny jak tylko on zgłosił się z tym pomysłem do mnie, a wówczas byłem burmistrzem miasta. Pamiętam jak mnie do tego przedsięwzięcia przekonywał, bo muszę przyznać, nie od razu byłem przekonany co do słuszności tego pomysłu. Tak było i o tym pamięta również zapewne i pan Andrzej. Te nasze rozmowy trwały jakiś czas, czas dany mi widocznie na zrozumienie mocy i przesłania tego jakże ważnego dzieła. Dopiero wówczas, jak my razem mieliśmy wszystko „przegadane”, wybraliśmy się do księdza prałata Józefa Poręby, by usłyszeć, jeszcze przed podjęciem ostatecznych decyzji, Jego opinię. Pamiętam jak ksiądz prałat z tajemniczym uśmiechem na twarzy mówił, że już coś o tej inicjatywie słyszał. Zaraz potem powiedział, że jeżeli będzie taka wola władz i społeczności, to on będzie wspierał ją modlitwą i wszelkimi możliwymi z jego strony działaniami. Tak umocniony podjąłem wówczas decyzję o tym, by sprawę wnieść na posiedzenie Zarządu wraz z propozycją zabezpieczenia środków nie tylko na wykup terenu, ale i rozpoczęcie prac. Te działania, choćby w formie akceptacji wydatków, wspierała Rada Miasta i o to się troszczył zawsze życzliwy przedsięwzięciu jej przewodniczący pan Marek Czeczotka. Takie były koleje podjęcia decyzji przesądzających o budowie Krzyża na Miejskiej Górze. Dopiero do prowadzenia dalszych prac został powołany Społeczny Komitet. Zanim to nastąpiło wiele prac organizacyjnych wykonali Andrzej i Wojtek Piławscy, Michał Czachurski czy też Józef Wróbel i wielu innych. Większość prac wykonana została też za pieniądze, jakie przeznaczano z budżetu miasta na wniosek Zarządu Miasta, którym ja miałem zaszczyt wówczas kierować i Rady Miasta, którą kierował pan Marek Czeczotka. Oczywiście, że ofiarność i datki składane głównie przez mieszkańców naszego miasta były wyrazem ogromnego poparcia. Nigdy bowiem nie brakowało i do dzisiaj nie brakuje takich, którym albo ta inicjatywa nie bardzo się podobała, albo też mieli inne pomysły.

Tak było i wszyscy my, którym było dane uczestniczyć w tym przedsięwzięciu powinniśmy być dumni z tego dokonania.

Roman Duchnik

Stali czytelnicy „Echa” pamiętają, że właśnie na łamach naszego miesięcznika (patronat prasowy) publikowane były artykuły związane z budową Krzyża na Miejskiej Górze, które dziś już są źródłem archiwalnych informacji na ten temat.

Jeśli po kilku latach kogokolwiek zawodzi pamięć „jak to było” w rzeczywistości z inicjatywą tego przedsięwzięcia, to redakcja „Echa” proponuje sięgnąć po archiwalne wydania, w których odnaleźć można szczegółowe relacje na ten temat, a zwłaszcza warto przełączyć specjalne kolorowe dodatki do naszej gazety poświęcone budowie Krzyża na Miejskiej Górze. Były to dwa wydania z roku 1988 nr 57 i z roku 1999 nr 67 zatytułowane „Krzyż Roku 2000” część I i II w postaci „Kalendarium prac Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej”.

Okno na świat otwarte



Taka idea przyświecała grupie inicjatorów na czele z Ireną Grosicką, która postanowiła założyć Stowarzyszenie Miast i Gmin Partnerskich w Limanowej.

Limanowa szczyli się długoletnią współpracą z kilkoma miastami bliźniaczymi w Europie, najdłużej z Dolnym Kubinem na Słowacji.

Władze miasta są otwarte na podpisanie umów o współpracy z innymi miastami, w tym z Niles w USA, ale nie chcą ograniczyć się do wymiany delegacji, czy reprezentacji. Stąd pomysł utworzenia Stowarzyszenia.

W przyjętym przez walne zebranie członków statucie określone zostały cele Stowarzyszenia. Głównym zadaniem jest utrzymanie stałej więzi pomiędzy Limanową a miastami: Wathlingen (Niemcy), Dolny Kubin (Słowacja), Nagkallo (Węgry), Truskawiec (Ukraina), Niles (USA), umożliwienie współpracy pomiędzy ich mieszkańcami we wszystkich dziedzinach, w zakresie życia społeczno-gospodarczego, kulturalnego, sportu i turystyki.



Wybrany 4.03.2004r. Zarząd Stowarzyszenia z przewodniczącą Ireną Grosicką położy nacisk na to, by wytworzyć warunki do nawiązywania kontaktów pomiędzy rodzinami z miast partnerskich. Szczególnie liczymy na współpracę młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, co winno zaowocować, między innymi, różnorodnymi formami nauki języków obcych.

Zwracamy się do mieszkańców naszego miasta, by zainteresowali się współpracą zagraniczną i liczyliśmy na wsparcie działalności Stowarzyszenia.

Anna Jasica



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Sesja Rady Powiatu

25 lutego miała miejsce XII Sesja Rady Powiatu Limanowskiego. W porządku obrad znalazły się sprawozdania z pracy poszczególnych Komisji Rady Powiatu za 2003 r. a także przyjęcie planu pracy Rady Powiatu na rok 2004.

Najważniejszym punktem było przyjęcie uchwały budżetowej. Po merytorycznej dyskusji Rada Powiatu przyjęła budżet w proponowanym przez Zarząd kształcie. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 lutego 2003 r. w sprawie zasad wynagradzania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników samorządowych (...) Rada Powiatu zatwierdziła identyczny jak w roku ubiegłym dodatek specjalny dla starosty na okres kolejnych dwunastu miesięcy. Tak więc wynagrodzenie starosty nie ulegnie zmianie.

Ponadto Radni Powiatowi podjęli uchwałę dotyczącą przekazania do prowadzenia samorządowi województwa małopolskiego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Mszanie Dolnej. Natomiast decyzja w sprawie przekazania budynków Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Dobrej na rzecz Fundacji Centrum Miłosierdzia „Pomocna Dłoń” zapadnie na kolejnym posiedzeniu Rady Powiatu. Po zapoznaniu się z informacją w tej sprawie, Radni zgodnie stwierdzili, iż w interesie dobrej współpracy należy dokonać uszczegółowienia warunków proponowanego porozumienia i zasięgnąć w tej kwestii opinii samorządu terytorialnego.

Infrastruktura najważniejsza

„Trudno sobie wyobrazić szeroko rozumiany rozwój każdego regionu, a więc i naszego powiatu limanowskiego,

bez zapewnienia właściwej sieci dróg.” Tym stwierdzeniem rozpoczął konferencję poświęconą temu problemowi starosta Roman Duchnik, gospodarz tego przedsięwzięcia. Limanowa, a właściwie Starostwo Powiatowe wspólnie z samorządami naszych miast i gmin w dniu 8 marca gościło bowiem wielu wysokich rangą decydentów branży „drogowej” na zorganizowanej naradzie pt. „Kierunki rozwoju sieci drogowej w regionie”. Podczas spotkania padało wiele głosów mówiących o potrzebach naszego powiatu w zakresie przebudowy sieci drogowej i to nie tylko w obrębie powiatu, ale i daleko poza nim. Przecież po to, by się mogły rozwijać miasta, gminy, przedsiębiorstwa, musi się łatwo do nas dojeżdżać i wyjeżdżać i to już nie tylko w układzie całego kraju, ale już przecież Europy. Określając potrzeby w regionie mówiono o autostradzie A-4, drodze Brzesko - Nowy Sącz i potem granica ze Słowacją oraz o „Zakopiance”. W naszym zaś powiecie najczęściej czasu poświęcono drodze krajowej Wadowice - Mszana Dolna - Limanowa - Nowy Sącz - Przemyśl - granica państwa oraz drodze wojewódzkiej Lubień - Mszana Dolna - Zabrzeż. Wszyscy uczestnicy spotkania uznali, że najpilniejszym dla nas zadaniem jest modernizacja dróg na odcinku Lubień - Mszana Dolna - Limanowa - Nowy Sącz.

Jeżeli bowiem za dwa lata dwupasmowa „Zakopianka” dojdzie do Lubnia to właśnie ten ciąg drogowy stanie się główną osią drogową naszego powiatu. Zgłoszono więc potrzeby budowy obwodnic miast Mszany Dolnej i Limanowej, budowy pasów wolnego ruchu pod Gruszowiec i Wysokie, budowy chodników przynajmniej na odcinkach biegnących przez centra

poszczególnych miejscowości, a także przebudowę nawierzchni całej drogi. Obecny na spotkaniu Wiceminister Infrastruktury Andrzej Piłat obiecał pomoc we w miarę szybkiej realizacji tych postulatów. Jak powiedział - istnieją już odpowiednie instrumenty prawne i finansowe, niezbędne do skutecznej realizacji przedsięwzięć z zakresu infrastruktury, niemniej jednak efekty dzisiejszych decyzji i ustaleń widoczne będą nie wcześniej jak za 4 do 5 lat.

Ze swojej strony burmistrzowie i wójtowie powiatu limanowskiego oraz starosta Roman Duchnik, zobowiązali się do prowadzenia dalszych działań tak, by ustalenia „nie poszły w niepamięć”.

Na konferencji poruszono również sprawę zapory w Młynnym i budowy szybkiej kolei Kraków - Tymbark - Nowy Sącz - granica państwa. Przedsięwzięcia te, jakże również dla nas ważne, scharakteryzował i omówił obecny na spotkaniu pan Poseł Bronisław Dutka. Jak zauważono nikt nie negował tych zamierzeń, wszyscy uznali przedłożone przez pana Posła argumenty za słuszne, brakuje jedynie pieniędzy na ich realizację. Miejmy więc nadzieję, że już niebawem i problem braku środków zostanie przełamany i będziemy się wszyscy cieszyć z realizowanych tak dużych i ważnych inwestycji.



Spotkanie organizacyjne Rady Przedsiębiorczości

W planach i pomysłach takie przedsięwzięcie jak powołanie Rady Przedsiębiorczości funkcjonuje już od kilku lat. W dniu 4 marca br. na zaproszenie starosty Romana Duchnika w specjalnym spotkaniu wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń i zrzeszeń przedsiębiorców, jakie działają na ziemi limanowskiej. (Cech Rzemiosła i Przedsiębiorczości, Krakowska Kongregacja Kupiecka, Stowarzyszenie Przedsiębiorców Branży Transportowej, Zrzeszenie Transportu Drogowego „Limobus”). Do tej pory działające organizacje przedsiębiorców mają branżowy charakter lub reprezentują tylko część środowiska przedsiębiorców. Planuje się, by Rada Przedsiębiorczości była organem autonomicznym skupiającym wokół siebie zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych przedsiębiorców miałyby skutecznie reprezentować na zewnątrz przedsiębiorców i ludzi biznesu z Ziemi Limanowskiej. Założenia i cele Rady Przedsiębiorczości to m.in. wymiana informacji i doświadczeń między przedsiębiorcami a samorządem terytorialnym, konsultowanie decyzji mających istotny wpływ na sytuację gospodarczą powiatu, współpraca z instytucjami otoczenia biznesu, podejmowanie działań na rzecz wypracowania standardów rzetelności obrotu gospodarczego a także współpraca w gospodarczej promocji powiatu.

Rada ta funkcjonowałaby na podstawie porozumienia opartego na deklaracji stron i regulaminie. Nie wyklucza to możliwości zawarcia w przyszłości bliższej, bardziej zinstytucjonalizowanej formy współpracy. Proponuje się, by ciałem zarządzającym było kolegium, w którym obok władz samorządowych i przedstawicieli zrzeszeń przedsiębiorców, brać będą również udział przedsiębiorcy niezrzeszeni. Ostatecznie jednak o zasadach i formie organizacji zadecydują zaproszeni do udziału w Radzie przedsiębiorcy. Kwestia powołania Rady Przedsiębiorczości jest obecnie tematem obrad zarządów poszczególnych zrzeszeń. Stanowiska wypracowane na ich forum będą przedstawione na kolejnym wspólnym spotkaniu roboczym, które jak uzgodniono, ma się odbyć pod koniec marca br.

Powiatowy Program Ochrony Środowiska

Obowiązujące od 1 października 2001 r. Prawo Ochrony Środowiska, nakłada na Zarząd powiatu obowiązek opracowania Powiatowego Programu Ochrony Środowiska. Zgodnie z ustawą Prawo Ochrony Środowiska Zarząd województwa, powiatu i gminy, w celu realizacji polityki ekologicznej państwa, sporządza odpowiednie programy. Zgodnie z procedurą taki projekt programu dla powiatu limanowskiego został opracowany, przyjęty przez Zarząd i przesłany do Wojewody Małopolskiego, gdzie oczekuje na opinię. Jeżeli będzie ona pozytywna projekt trafi pod obrady Rady Powiatu. Po jego przyjęciu przez radnych pozostanie „tylko” realizacja Powiatowego Planu Ochrony Środowiska.

Plan gospodarki odpadami

Celem strategicznym zawartym w tym dokumencie jest minimalizacja ilości odpadów kierowanych do unieszkodliwienia na składowiskach odpadów oraz ograniczenie ich negatywnego wpływu na środowisko. Cel ten ma być realizowany poprzez odzysk odpadów ze wskazaniem na recykling materiałowy i organiczny, unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych w instalacjach specjalistycznych oraz unieszkodliwianie odpadów, których nie udało się poddać odzyskowi i recyklingowi.

Dla sprawnej realizacji planu w najbliższym czasie najważniejsze będzie opracowanie ponadlokalnego systemu gospodarki odpadami, w ramach którego będą działały samorzady gminne i miejskie. Projekt programu przyjęty przez Zarząd Powiatu stanie się m. in. tematem najbliższego konwentu wójtów i burmistrzów powiatu limanowskiego. Opinię na jego temat musi wyrazić również Wojewoda Małopolski. Ostatecznie plan trafi na posiedzenie Rady Powiatu, która zadecyduje o rozpoczęciu jego realizacji. Plan gospodarki odpadami jako szczególnie ważne określa uporządkowanie pod względem organizacyjnym systemów zbierania i transportu odpadów, likwidację „dzikich wysypisk”, rozwój selektywnej zbiórki odpadów oraz budowę

niezbędnych obiektów umożliwiających odzysk i unieszkodliwianie odpadów. Zakłada również realizację działań na rzecz podniesienia świadomości społecznej obywateli. Bowiem w dużej części od nas - społeczeństwa - zależy w jakim stopniu wszystkie te działania będą skuteczne.

Szkoły dla niepełnosprawnych

W szkołach podstawowych i gimnazjach na terenie naszego powiatu uczy się kilkoro uczniów niepełnosprawnych ruchowo. Jak dotąd tylko jedna szkoła, a mianowicie limanowska „trójka” zlikwidowała w swoim obiekcie niektóre bariery architektoniczne poprzez budowę i montaż odpowiednich urządzeń. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o tym jak ważne jest to, by niepełnosprawne ruchowo dzieci mogły chodzić do szkół i się kształcić. Dla nich właśnie nauka i pobyt z ich pełnosprawnymi rówieśnikami jest szczególnie ważna. W związku z tym szczególnie dobrą informacją jest fakt, że Zarząd Powiatu podjął decyzję o rozpoczęciu prac projektowych w zakresie przystosowania dwóch szkół ponadgimnazjalnych na terenie powiatu dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Wybrano do tego programu jedną szkołę na terenie Limanowej, a drugą w Mszanie Dolnej. W Limanowej postanowiono objąć programem likwidacji barier Zespół Szkół nr 1. Dokonując takiego wyboru wzięto pod uwagę to, że szkoła ta prezentuje bardzo wysoki poziom i w dodatku oferuje uczniom do wyboru najwięcej kierunków kształcenia. W tym roku, zgodnie z harmonogramem ma powstać stosowny projekt. W przyszłym roku zaś na to zadanie złożony zostanie stosowny wniosek do funduszy o współfinansowanie.

Tak więc można mieć nadzieję, że dzieci niepełnosprawne po skończeniu gimnazjum będą mogły się kształcić dalej w naszych szkołach.

Wiadomości ze Starostwa opracowała:

Sylwia Stokłosa



ZŁAWY POSELSKIEJ



Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim czytelnikom „Echa Limanowskiego” bogactwa duchowych przeżyć płynących z istoty tych świąt, a także radości i mocy z pokonywanych codziennych trudności

Wyrazy

Bronisław Dutka Poseł na Sejm RP

Zapraszam do Sejmu Interpelacja poselska



W dniach 9 - 10 marca 2004 roku polski Parlament odwiedziły panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Kłodnego gmina Limanowa. Panie zaprezentowały się w strojach regionalnych, wzbudzając zainteresowanie zarówno wśród posłów jak i krążących po Sejmie fotoreporterów. Panie zaproszono do Klubu Parlamentarnego PSL, gdzie spotkały się z Januszem Wojciechowskim, Zbigniewem Kuźmiukiem oraz innymi liderami stronnictwa. Nie obyło się bez pamiątkowych zdjęć.

Serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych, zarówno osoby indywidualne jak i grupy zorganizowane do zwiedzania Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej - miejsca, gdzie zapadają najważniejsze decyzje w naszym Państwie.

Między innymi tą drogą pragnę państwu przybliżyć pracę moją oraz całego Parlamentu. Wszystkich zainteresowanych proszę o kontakt z moim biurem poselskim, ul. Zielona 4 w Limanowej, tel. 33-75-394 (od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ - 16⁰⁰).

Dopłaty bezpośrednie przysługują rolnikom posiadającym gospodarstwa rolne o minimalnej powierzchni 1 ha składającej się z działek rolnych nie mniejszych niż 0,10 ha. W Małopolsce jest olbrzymie rozdrobnienie działek rolnych. Na 100 hektarów przypada aż 185 osób /dwa razy więcej niż w całej Polsce/. W powiecie nowotarskim zarejestrowanych jest ponad 820 tys. działek. Zdarzają się sytuacje, że rolnik posiada 19 ha ziemi rozbitej na 260 kawałków. Dlatego w związku z licznymi zapytaniami rolników, zgłaszanymi na dyżurach poselskich, poseł Bronisław Dutka wystosował interpelację w sprawie możliwości podjęcia rządowej inicjatywy legislacyjnej oraz zapewnienia w budżecie państwa środków związanych z komasacją gruntów, przepisaniem działek (tzw. dopłatami do kontraktów wymiany).

W odpowiedzi pan Wojciech Olejniczak Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poinformował o przygotowanym „Programie prac scaleniowo-wymiennych na lata 2001-2006”. Program ten obejmuje likwidację uciążliwej szachownicy gruntów na wytypowanych obszarach poprzez ich scalanie i wymianę. Według tego Programu do roku 2006 zabiegom scaleniowo-wymiennym powinno być poddanych około 135 tys. ha gruntów, a koszty wykonania tych prac wraz z kosztami zagospodarowania poscaleniowego (drogi dojazdowe, rekultywacje, itp.) wyniosą ok. 317 mln zł. Wykonanie tych najpilniejszych prac w latach 2004-2006 w oparciu tylko o środki budżetu Państwa byłoby niemożliwe, dlatego w Programie przewidziano duże zaangażowanie środków pomocowych z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Zakłada się mianowicie, że w ramach realizacji Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”, środki budżetu Państwa będą stanowić tylko około 20% ogólnej sumy środków niezbędnych do wykonania planowanych prac. W bieżącym roku kwota zabezpieczona w ustawie budżetowej na wszystkie prace geodezyjno-urządzeniowe na potrzeby rolnictwa, w tym scalania gruntów, w stosunku do roku ubiegłego będzie w skali kraju mniejsza o około 20%. Oznacza to tym samym, że w wielu wsiach, np. Małopolski, w których rolnicy chcieliby poprawić warunki gospodarowania w wyniku wymiany



Z ŁAWY POSELSKIEJ

ich gruntów, nie można byłoby tego dokonać w oparciu tylko o krajowe środki budżetowe. Dlatego warto podkreślić możliwość pozyskania niezbędnych środków w ramach wspomnianych wyżej funduszy strukturalnych UE. W ramach działania 2.2 scalanie gruntów pomocą finansową zostaną objęte elementy związane z: opracowaniem i realizacją projektów scalania, obejmujących sporządzenie odpowiedniej dokumentacji geodezyjno - prawnej; wykonywaniem zagospodarowania poscaleniowego, w tym z:

- urządzeniem dróg transportu rolnego,
- porządkowaniem terenu umożliwiającym objęcie w posiadanie nowo wydzielonych działek,
- korektą przebiegu rowów melioracyjnych, urządzeniem przepustów itp.

Pomoc finansowa może też dotyczyć wypłacenia odszkodowań osobom, którym wydzielono grunt mniejszej wartości niż ich grunt wniesiony postępowania scaleniowego. Szczegółowe informacje uzyskają Państwo w biurze poselskim ul. Zielona 4 w Limanowej, tel. 3375-394.

Z prac Sejmowej Komisji Gospodarki

Sejmowa Komisja Gospodarki, której to jestem członkiem, wniosła do Prezesa Rady Ministrów dezyderat w sprawie podjęcia przez rząd inicjatyw mających na celu po oprawę funkcjonowania administracji publicznej oraz działań na rzecz polepszenia klimatu dla rozwoju przedsiębiorczości w Polsce.

Dezyderat zawiera generalny postulat analizy przez rząd aktualnego stanu faktycznego i prawnego mającego wpływ na tworzenie sprzyjających warunków dla rozwoju przedsiębiorczości i polskiej gospodarki. Komisja w dezyderacie wnosi również o wyeliminowanie z życia publicznego wszelkiego rodzaju utrudnień w prowadzeniu działalności gospodarczej oraz o opracowanie strategii poprawy wizerunku polskiej gospodarki i przedsiębiorczości w oczach pracowników administracji publicznej oraz społeczeństwa.

Minister Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej pan Jerzy Hausner w odpowiedzi poinformował, iż przystąpił do prac nad przygotowaniem Strategii ograniczenia nadmiernych uprawnień administracji publicznej wobec polskich przedsiębiorców jak również przedstawił co następuje: (cytujemy tylko fragmenty odpowiedzi, całość do otrzymania w biurze poselskim).

1. Postulat objęcia ustawowej odpowiedzialności urzędników, tj. dyscyplinarnej, kamej i cywilnej. Zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników (rządowych) są zapisane w ustawie o służbie cywilnej, a kamej w Kodeksie karnym. Natomiast w Kodeksie cywilnym unormowane są zasady odpowiedzialności Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego za czyny niedozwolone. W Sejmie znajduje się nowelizacja Kodeksu cywilnego rozszerzająca tę odpowiedzialność na szkoły wynikłe z wydania aktu normatywnego, prawomocnego orzeczenia lub ostatecznej decyzji. Sądowe postępowanie administracyjne służy z kolei ochronie praw obywatelskich (w tym przedsiębiorców) przed błędami w procedurach działania organów władzy publicznej.

2. Postulat ograniczenia zakresu administracyjnej reglamentacji działalności gospodarczej. Postulat jest m.in. uwzględniony w projekcie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Największy efekt w dążeniu do polepszenia warunków rozwoju przedsiębiorczości można osiągnąć poprzez przyjęcie zasady ograniczonej reglamentacji działalności gospodarczej. Zasada ta prowadzi również do wyjątkowości w posługiwaniu się koncesjami na

działalność gospodarczą. Można po nie sięgnąć tylko wtedy, gdy inne formy reglamentacji są uznane za niewystarczające, zwłaszcza ze względu na zagrożenie działalności dla bezpieczeństwa obywateli i państwa. Projekt ogranicza liczbę udzielanych koncesji. Projekt zawiera propozycje rozwiązań, które usuwają wątpliwości interpelacyjne prawa działalności gospodarczej, zmienia tryb postępowania w wypadku ubiegania się wielu przedsiębiorców o ograniczoną liczbę koncesji, wprowadzając instytucję przetargu w miejscu rozprawy administracyjnej.

W projekcie ustawy przewidziano również nowe rozwiązanie polegające na zastąpieniu zezwoleń na prowadzenie niektórych rodzajów działalności gospodarczej wpisem do właściwego rejestru na podstawie oświadczenia przedsiębiorcy o spełnieniu wymogów przewidzianych przez prawo dla wykonania wskazanego rodzaju działalności gospodarczej.

Zaproponowane rozwiązania mają uwolnić przedsiębiorców od poważnych obciążeń biurokratycznych związanych dotychczas z przygotowaniem i przedłożeniem organowi obszernej dokumentacji związanej z wydawaniem zezwoleń.

Więcej informacji na temat projektu ustawy o swobodzie gospodarczej dostępnych jest w moim biurze poselskim.

3. Postulat zmiany polskiego systemu podatkowego na tani w obsłudze, prosty, przejrzysty dla podatników i urzędników.

Poruszanie się w gąszczu zagmatwanych i często zmienianych przepisów jest bardzo utrudnione nie tylko dla podatników, ale również dla służb podatkowych, dla kancelarii prawnych i sądów administracyjnych. O skomplikowaniu systemu podatkowego świadczą diametralnie różne decyzje administracyjne, opinie prawne oraz orzeczenia sądów wydawane w identycznych sprawach.

Rząd opracował nową strategię podatkową, której długookresowym celem jest zmniejszenie podatkowych obciążeń obywateli mierzone udziałem podatków w dochodach, a także postulowane w Dezyderacie daleko idące uproszczenie systemu podatkowego.

4. Postulat ustanowienia Rzecznika Praw Przedsiębiorców jako podmiotu społecznego.

Od dnia 16 października 2003 roku funkcję Społecznego Rzecznika Przedsiębiorców Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych pełni pan mecenas Wojciech Błaszczyk.

Dajmy im szansę



Uczniowie klasy integracyjnej w Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej z nauczycielami: prowadzącym - mgr Ireną Grosicką i wspierającym - mgr Sabiną Kolbą.

Kiedy w rodzinie przychodzi na świat dziecko, rodzice snują marzenia na temat jego przyszłości. „Będzie zdrowe i śliczne, nauczy się języków obcych, skończy studia wyższe i będzie lekarzem, dziennikarzem, prawnikiem...” - myślą.

I nagle okazuje się, że z dzieckiem jest coś nie tak - często choruje, szybciej się męczy lub - jest nadpobudliwy, niedosłyszący lub niedowidzący, mówi niewiele i niewyraźnie, ma trudności w uczeniu się.

Rodzice zaczynają szukać rady u specjalistów. Gdy wcześniej czy później pada diagnoza o niepełnosprawności, świat wali się w gruzy. Trzeba zweryfikować marzenia i w trosce o rozwój dziecka podjąć trudne wyzwania i na nowo poukładać życie.

W naszym społeczeństwie żyje wiele osób „sprawnych inaczej”, ale jak powiedział Papież Jan Paweł II „Potrzeby osób niepełnosprawnych są normalnymi potrzebami ludzi, którzy z pewnych względów słabsi, pozostają zawsze osobami dążącymi do pełnego wyrażenia własnej wartości. Wsparte skuteczną pomocą mogą wyzwolić w sobie niespożyty energię oraz wartości o wielkim znaczeniu dla całej wspólnoty...”.



W Limanowej pierwsza klasa integracyjna powstała w Zespole Szkół Samorządowych nr 3 we wrześniu 2003r. Szkoła jest przygotowana pod względem likwidacji barier architektonicznych. Specjalny, bezkolizyjny podjazd, odpowiednie barierki i winda pozwalają poruszać i czuć się bezpiecznie dzieciom na wózkach inwalidzkich. Do klasy integracyjnej przyjmowani są uczniowie z różnorodnymi zaburzeniami: niepełnosprawni ruchowo, niedosłyszący, niedowidzący, z różnymi chorobami somatycznymi, z deficytami rozwoju umysłowego itp.

Celem klasy integracyjnej jest diagnoza potrzeb każdego dziecka, integracja dzieci pełnosprawnych i niepełnosprawnych, kształcenie umiejętności współżycia w grupie dzieci o różnych



Bezkolizyjny podjazd, odpowiednie barierki pozwalają poruszać i czuć się bezpiecznie dzieciom na wózkach inwalidzkich.



Winda pozwala swobodnie poruszać się między piętrami.

potrzebach. Dzieci „sprawne inaczej” mają szansę na codzienny kontakt z rówieśnikami oraz współdziałanie w społeczności szkolnej i klasowej. Pobudza to ich wiarę we własne możliwości i motywuje do przewyżniania trudności. Pozostałym dzieciom integracja daje szansę niesienia pomocy słabszym, uczy wrażliwości i otwartości na drugiego człowieka i jego potrzeby.

Klasa integracyjna realizuje taki sam program jak pozostałe. Uczęszcza do niej 15 uczniów, w tym 3-5 dzieci, które posiadają orzeczenia kwalifikacyjne do kształcenia w klasie integracyjnej. Podczas zajęć z uczniami, obecnych jest 2 nauczycieli - nauczyciel prowadzący i nauczyciel wspierający. Posiadają oni spe-



W klasie integracyjnej dzieci mają szczególną szansę uczyć się wrażliwości i otwartości.



Kulig - jedno z wielu zajęć plenerowych.

cjalistyczne przygotowanie do pracy z uczniami o specjalnych wymaganiach edukacyjnych, a ponadto współpracują z pedagogiem i psychologiem szkolnym. Dzięki życzliwości i poparciu władz samorządowych dla idei klas integracyjnych, od przyszłego roku szkolnego możliwe będzie zatrudnienie logopedy.

W roku szkolnym 2004/2005 utworzona zostanie kolejna integracyjna klasa pierwsza, jeżeli taka będzie potrzeba, a wolą rodziców będzie zapisanie do niej dziecka. Aby otrzymać orzeczenie kwalifikacyjne do klasy integracyjnej, rodzice dzieci o specjalnych wymaganiach edukacyjnych powinni do **30 maja br.** zapisać dziecko w sekretariacie ZSS nr 3 ul. Jordana 3 i złożyć do pedagoga szkolnego następującą dokumentację:

- Podanie z prośbą o zakwalifikowanie dziecka do klasy integracyjnej.
- Skierowanie od lekarza specjalisty z wyjaśnieniem powodu uczęszczania dziecka do klasy integracyjnej.

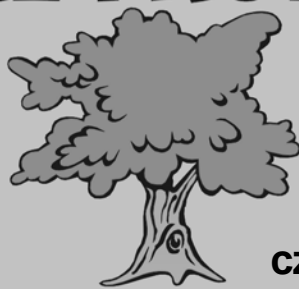
Również rodzice, którzy chcieliby, aby ich dzieci uczęszczały do klasy razem z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych, powinni także do **30 maja** zgłosić to w sekretariacie szkoły.

Zrobmy wszystko, aby dzięki wspólnym działaniom dzieci były szczęśliwe. Oferta Zespołu Szkół Samorządowych nr 3 jest taką szansą.

Irena Grosicka

POMNIKI PRZYRODY

POWIAT LIMANOWSKI



CZ. 4



Tekst i fotografie: Piotr Ociepka

Człowiek od początku swego istnienia zauważał drzewa. Warto, byśmy dziś nauczyli się spoglądać na drzewa z dawno zapomnianym szacunkiem i rozumieli, że nadal warunkują one nasze życie. Że ich potrzebujemy, a one nie są w stanie przed nami uciec. Najwyższy czas zacząć je chronić i kochać tak, jak na to zasługują. I jak tylko my to potrafimy.

Na ostatnie spotkanie z pomnikami przyrody pragnę zaprosić Państwa do gminy Niedźwiedź, w której znajduje się jedna z liczniejszych grup pomników.

Pomnik przyrody - brzoza brodawkowata o obwodzie 160cm znajduje się w Porębie Wielkiej przy domu Władysława Orkana. Pomnik ten o numerze 6/24 został uznany już w 1947r. W tym samym miejscu aleja jaworowa prowadząca do domu Orkana uznana za pomnik przyrody w 1973r. W tej samej miejscowości możemy podziwiać: lipę drobnolistną (obwód 330) obok zabudowań Państwa Liberdów, lipę szerokolistną (obwód 500) - w obrębie zabudowań Państwa Raciczek, czy przed wejściem do parku - 2 lipy szerokolistne o obwodach 385 i 405 cm, jak również w samym parku grupę drzew. Wszystkie te drzewa i grupy pomnikowe zostały uznane w 1967roku. W Koninkach obok kapliczki, przy drodze do leśniczówki znajduje się również pomnik przyrody o numerze 30/140 - lipa szerokolistna o obwodzie 380 z 1968r.

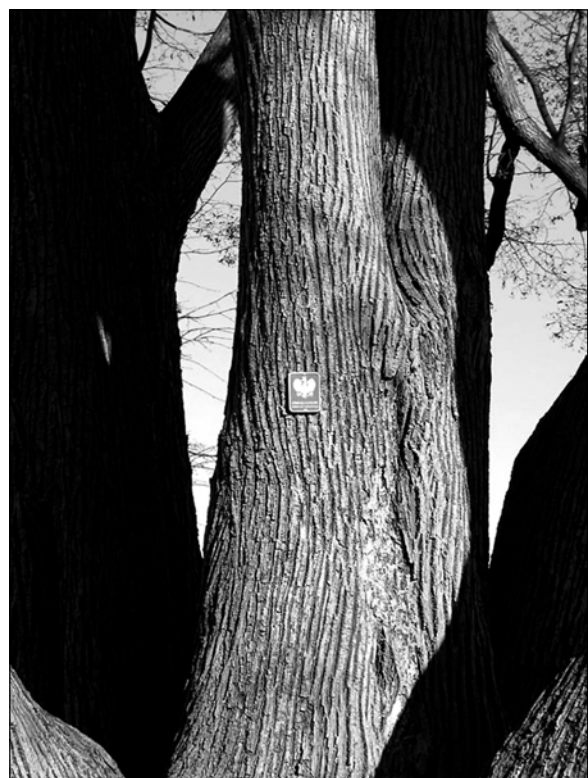
W Koninie na poboczu drogi w pobliżu zabudowań Państwa Zapalów znajduje się lipa szerokolistna (obwód 410 cm) z 1979r.

Jadąc drogą do Poręby Wielkiej podziwiać można aleję pomnikową, którą tworzy kilkadziesiąt Jaworów w wieku ok. 150 lat. Aleja została uznana za pomnik przyrody w 1977r. Pomnikami przyrody nie tylko mogą być drzewa, ale i głązy narzutowe, ciekawe formy przyrody nieożywionej, tj. groty, uskoki skalne, czy

wodospady. Przykładem takiego pomnika jest odcinek koryta potoku o długości 40m wraz z brzegami w Koninie (osiedle Tarłaki) - pomnik przyrody uznany w 1982r. o numerze 47/292

Artykuły poświęcone pomnikom przyrody miały na celu zachęcić Państwa do patrzenia na drzewa inaczej, czyli ze świadomością, że te piękne i okazałe pomniki posiadają nie tylko wartość estetyczną, etyczną i ekonomiczną, ale i współtworzą piękno, dobro i logikę świata. Zanikanie lasów to widmo katastrofy ekologicznej. Nie dociera to jednak do świadomości ogółu. Pomimo licznych ostrzeżeń i uwag, ludzie nie potrafią uwierzyć, że sami codziennie przyczyniają się do swojej własnej zagłady. Ciągłe popularny jest typ prymitywnej świadomości charakteryzujący się lekkomyślnością, krótkowzrocznością i lekceważeniem groźnych zjawisk.

Wydaje się, że wartością przyrodniczą jest nie tyle pojedyncze drzewo - pomnik przyrody, co zbiór pomników przyrody na danym terenie. Za naturalne przyjąć trzeba procesy wchodzenia do tego zbioru nowych drzew, dorastających do okazałych rozmiarów, jak i ubywania drzew zamierających w sposób naturalny. Warto przyjąć za to zasadę, że drzewo - pomnik przyrody pozostaje pomnikiem i po śmierci, tzn. że jego szczątki, o ile nie zagraża to bezpieczeństwu, powinny pozostać w miejscu, gdzie stało drzewo do naturalnego rozkładu. Z drugiej strony jednak drzewa takie mają raczej



Lipa - pomnik przyrody o nr 7/141.

znaczenie pamiątkowe niż ekologiczne. Właśnie ze względu na walor kulturowy, czasami zależy nam jednak na jak najdłuższym życiu pomnika. Dlatego kompleksowa konserwacja pomnika przyrody zapewnia mu poprawę warunków bytowania, ponieważ sprawność ta obniża się z wiekiem drzewa.

Drzewo to nieodzowny element środowiska człowieka. Poza tak podstawowymi funkcjami, jak łagodzenie skutków oddziaływań klimatu, tłumienie hałasu czy poprawianie walorów estetycznych, jest to najbardziej skoncentrowany (w odniesieniu do jednostki powierzchni) producent czystego tlenu. Ma to istotne znaczenie w obecnych czasach intensywnej urbanizacji, gdzie najmniejsza powierzchnia zieleni ma ogromne znaczenie.

(ciąg dalszy na stronie 23)

Być lekarzem... Wspomnienie o doktorze Józefie Bugaju - suplement

W lutowym numerze „Echa Limanowskiego” przypomnieliśmy czytelnikom sylwetkę doktora Józefa Bugaja, wieloletniego dyrektora szpitala limanowskiego oraz ordynatora Oddziału Chirurgii. Jego przybycie do Limanowej w 1954 roku stanowiło przełom w tutejszym leczeniu. Nie można zrozumieć znaczenia tego faktu bez znajomości ówczesnych realiów i warunków pracy. Pamiętają je współpracownicy doktora, dlatego w obecnym numerze „Echa” chcemy uzupełnić jego portret o informacje uzyskane od dr Zofii Zielińskiej.

Na początku lat 50-tych w szpitalu panowały bardzo prymitywne warunki - brakowało odpowiedniego sprzętu medycznego, wody, a często też następowały przerwy w dostawach prądu. Szczególnie doskwierał brak anestesjologa - znieczulano pacjentów eterem, podawanym bezpośrednio na maskę (!) Ten typ znieczulenia nie zapewniał lekarzowi komfortu operacji. Sytuację poprawiło dopiero zatrudnienie specjalistów dra Brańskiego i dra Gronia.

„Doktor Bugaj potrafił operować w każdych warunkach” - mówi dr Z. Zielińska. „Tę umiejętność zdobył podczas wojny, gdy pracował w Szpitalu św. Łazarza, później przemianowanym na II Klinikę Chirurgii. Jako lekarz niósł pomoc żołnierzom AK, narażając w ten sposób własne życie. Miał ogromną wiedzę chirurgiczną i ogólnomedyczną - przez kilka lat współpracował z prof. Gasińskim,

znany autorytetem w dziedzinie chirurgii. W limanowskim szpitalu wykonywał zabiegi urologiczne, traumatologiczne, ginekologiczne, urazowe, ortopedyczne i onkologiczne”.

Ponadto był świetnym diagnostą, miał tzw. „nosa chirurgicznego”. Dokonywał trafnych rozpoznań przy skromnych metodach diagnostycznych, które w miarę możliwości poszerzał. Zatrudnił radiologa, Szczepana Szlezyngera z Krakowa, który przyjeżdżał do Limanowej raz lub dwa razy w tygodniu, aby wykonywać badania i konsultować trudniejsze przypadki.

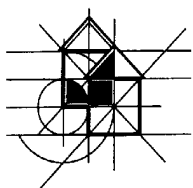
Doktor Bugaj zwiększył zakres prowadzonych w Limanowej badań laboratoryjnych. Współpracował z placówkami specjalistycznymi, każdy materiał tkankowy, pobrany od pacjenta był wysyłany do pracowni histopatologicznej w celach diagnostycznych.

Żona doktora, pracowniczka SANEPiD-u prowadziła pracownię bakteriologiczną. Wykonywała posiewy bakteryjne oraz określała lekowrażliwość. Dzięki temu doktor Bugaj prowadził antybiotykoterapię celowaną. Dążył też do utworzenia w Limanowej punktu krwiodawstwa. Uzyskaną w ten sposób krew wykorzystywano podczas zabiegów w szpitalu.

Najistotniejsze jest, że był nie tylko wspaniałym lekarzem, ale i bardzo wartościowym człowiekiem. „Posiadał umiejętność współpracy z ludźmi o różnych temperamentach” - mówi dr Z. Zielińska. „Odnosił się bardzo uprzejmie do współpracowników, był lubiany wśród personelu. Liczył się ze zdaniem innych, nie lekceważył niczyich obserwacji i spostrzeżeń. Wrażliwy na potrzeby ludzkie, często pomagał osobom w trudnej sytuacji i wspierał finansowo. Był tytanem pracy - operował, prowadził poradnie chirurgiczne, opiekował się pacjentami po zabiegach. Do końca życia zachował zainteresowanie sprawami szpitala.”

Doktor Józef Bugaj był wspaniałym specjalistą i wyjątkowym człowiekiem. Właśnie połączenie tych cech sprawiło, że trwa ciągle w pamięci współpracowników.

Ilona Machowicz-Jurowicz



ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY








REMBUD

mgr inż. Krzysztof Głąb

ZRB "REMBUD" 34-600 LIMANOWA, ul. WĄSKA 2

Produkcja galanterii betonowej:

tel. (018) 3374 - 488

-  donice betonowe
-  obrzeża trawnikowe
-  płytki chodnikowe
-  ścieki betonowe
-  kostki betonowe
-  pustaki betonowe
-  płyty jumbo

Zakład Remontowo-Budowlany "REMBUD"
wykonuje pełny zakres usług budowlanych
ze specjalnością robót wykończeniowych.

e-mail: rembud-limanowa@rembud.pl



tel/fax (018) 3372-716, 3371-511, 3371-508

POMAGAĆ I CZYNIĆ DOBRO

„DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA FIRMY „GOLD DROP”

W artykułach poświęconych firmie „Gold Drop”, publikowanych w „Echu”, wiele miejsca zajmują osiągnięcia i sukcesy gospodarcze. Istnieje jednak drugie, mniej znane oblicze „Złotej Kropelki” - jej działalność charytatywna. Pomoc potrzebującym została wpisana w statut przedsiębiorstwa w momencie jego założenia i do dziś jest konsekwentnie realizowana przez Zarząd „Gold Dropu”. Prezes i członkowie kierują się maksymą: „Branie napelnia ręce, a dawanie serce”, wspierając potrzebujących z Limanowej i okolic, a okazjonalnie także z innych regionów Polski. Ową pomoc dostrzegli w tym roku czytelnicy Dziennika Polskiego, którego redakcja zorganizowała plebiscyt „Ziarnko Gorczycy”. „Złota Kropelka” otrzymała nagrodę główną za „serce, zapal i wrażliwość na potrzeby innych”. Statuetkę Gorczycy odebrał podczas uroczystości 14 lutego w sądeckim „Sokole” dyrektor handlowy Paweł Tokarczyk.



Ziarnko Gorczycy

Plebiscyt Dziennika Polskiego „Ziarnko Gorczycy” został ogłoszony już po raz czwarty. Odbywał się w dwóch kategoriach: firm i instytucji oraz osób, zaangażowanych w działalność charytatywną lub okazujących wsparcie potrzebującym. Zakwalifikowano 20 osób i 19 firm, z których czytelnicy wybrali laureatów. Uroczyste podsumowanie konkursu odbyło się podczas balu walentynkowego w Domu Kultury „Sokół” w Nowym Sączu.

„Była to bardzo miła impreza, gdyż zgromadziła osoby z różnych środowisk, które połączyła wrażliwość na potrzeby innych” - mówi dyrektor Paweł Tokarczyk. „Oprócz laureatów i wyróżnionych z terenu byłego województwa nowosądeckiego obecni byli sponsorzy, przedstawiciele mediów i władz samorządowych, które objęły przedsięwzięcie honorowym patronatem. „Gold Drop” otrzymał nagrodę główną - Statuetkę Gorczycy. Doceniono w ten sposób działania firmy na rzecz lokalnego środowiska. Pomoc potrzebującym stanowi ważny element wizerunku „Złotej Kropelki”, stworzonego przez prezesa S. Gągałę i innych członków Zarządu. „Staramy się okazywać wsparcie, mimo trudnej sytuacji na rynku i będziemy tak czynić nadal. Gdyby więcej firm kierowało się tą zasadą, poprawiłoby to sytuację panującą w regionie.”

Uroczystość uświetnił koncert Grzegorza Turnaua. Zakończył ją bal walentynkowy, połączony z loterią i aukcją na rzecz potrzebujących.

Dobroczyńca Roku

„Ziarnko Gorczycy” nie jest jedyną nagrodą, przyznaną „Gold Dropowi” za działalność charytatywną w 2003 roku. Firma uzyskała nominację w konkursie „Dobroczyńca Roku 2003”, organizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Do udziału w programie zgłosiło „Złotą Kropelkę” Parafialne Przedszkole Integracyjne w Tymbarku. Jest to jedna z wielu placówek objętych działalnością charytatywną firmy. Ze wsparcia „Gold Dropu” korzystają m. in. Dom Dziecka w Żmiącej, Rodzinny Dom Dziecka w Starej Wsi, Stowarzyszenie „Caritas” w Tarnowie i Lublinie, organizacje kościelne za pośrednictwem parafii w Pasierbcu, Dom dla Bezdomnych Mężczyzn w Krakowie oraz Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Cyrenejczyk”. Firma świadczy pomoc szkołom oraz organizacjom i instytucjom z Limanowej i okolic. Zarząd nie pozostał obojętny wobec ludzkich tragedii, spowodowanych powodziami w 1997 i 2001 roku - za pomoc udzieloną podczas klęski żywiołowej w 2001 roku „Złota Kropelka” została wyróżniona medalem od starosty powiatu tarnowskiego. Część środków finansowych przedsiębiorstwa przeznaczona jest na doraźną pomoc

ludziom pokrzywdzonym przez los lub wspieranie młodych talentów. Firma angażuje się w akcje charytatywne m. in. „I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem”. Warto dodać, że „Złota Kropelka” udziela również wsparcia organizacjom i ośrodkom polonijnym.

„Działalność charytatywna stanowi i stanowić będzie jedno z ważnych zadań firmy. Staramy się pomagać potrzebującym, lecz jest to coraz trudniejsze. Nadal nie zostały stworzone warunki dla funkcjonowania przedsiębiorstw, a znaczny wzrost kosztów sprzedaży, nawet przy dużym wzroście samej sprzedaży, powoduje obniżenie dochodów firmy” - mówi prezes „Gold Dropu” Stanisław Gągała. „Ponadto niepokój wzbudza fakt, że na rynku gospodarczym firmy uczciwe postrzegane są jako ewenement. Organizowanych jest wiele konkursów, w których nagradza się przedsiębiorstwa za „normalność” czyli rzetelność i solidność w biznesie. Taki charakter miał program „Biała Lista”, w którym „Złota Kropelka” otrzymała tytuł „Solidna Firma 2003” (przyp. redakcji więcej na temat w lutym numerze „Echa”). Nie można ograniczać się jedynie do wyróżniania firm wiarygodnych, ale trzeba przez odpowiednią politykę państwa sprawić, aby było ich więcej”.

Gratulujemy firmie w pełni zasłużonych nagród i życzymy, aby nigdy nie zabrakło jej środków na pomoc dla potrzebujących.

Iłona Machowicz-Jurowicz

W „GOLD DROPIE” NA UKRAINIE

Trzy lata temu, w miejscowości Rogatyn na Ukrainie, powstał autoryzowany oddział handlowy oraz fabryka limanowskiej firmy „Gold Drop”, produkująca na potrzeby rynku wschodniego markowe wyroby: płyn do mycia naczyń „Lemon fresh”, płyn do mycia szyb „Window” oraz krochmal syntetyczny „Hit-Ługa”. Zakładem kieruje dyrektor Michał Vynnyk - biznesmen, z wykształcenia inżynier ekonomista, szef korporacji „Golprodukt” zrzeszającej 22 firmy, wydawca lokalnej gazety i właściciel stacji TV. Utrzymuje stały kontakt z firmą limanowską - raz w miesiącu odwiedza siedzibę „Gold Dropu” na Rzeczej. Obecnie gości na łamach „Echa”, aby przybliżyć naszym czytelnikom historię oraz sytuację zakładu na Ukrainie.

„Jestem bardzo zadowolony ze współpracy z polską firmą. Podziwiam sposób zarządzania przedsiębiorstwem i organizację pracy w zakładzie w Limanowej. „Gold Drop” jest wspaniałym partnerem w biznesie” - mówi dyrektor Vynnyk. Jak zapewnia, współpracy nie utrudnia usytuowanie fabryki poza granicami Polski. Jedyńa niedogodność stanowi dość długi czas oczekiwania samochodów dostawczych na przejściu granicznym.

Z Limanowej... do Rogatynia

Początki współpracy z firmą „Gold Drop” sięgają 1993 roku, gdy podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich, dyrektor Vynnyk zawarł znajomość z prezesem Stanisławem Gagałą i dyrektorem Wiesławem Żółtowskim. Wówczas na Ukrainie zaczęto rozlewać dwa produkty: „Lemon fresh” i „Booster”. W latach 1995-96, na skutek hiperinflacji za wschodnią granicą, współpraca została przerwana. Gdy zaistniały sprzyjające warunki, wznowiono ją pod koniec lat dziewięćdziesiątych.

„Trzy lata temu rozpoczęła się w Rogatyniu produkcja. Powstał zakład „Gold Drop-Ukraina”, zatrudniający 60 osób zajmujących się wytwarzaniem i dystrybucją markowych wyrobów.” - mówi dyrektor. „Stosujemy tę samą technologię i procedury (główny technolog odbył przeszkolenie w firmie w Limanowej), mamy podobne laboratorium, wykorzystujemy te same surowce i receptury. Nasze produkty są identyczne pod względem składu i opakowań (te same butelki i etykiety), różnią się tylko informacją o miejscu powstania. Za rok nasz zakład, po dokonaniu przebudowy, będzie stanowił kopię limanowskiego „Gold Dropu”.

Produkty „Gold Dropu” zajmują znaczącą pozycję na ukraińskim rynku chemii gospodarczej. Do najczęściej kupowanych wyrobów należą: „Lemon fresh”, „Window”, „Booster”, „Hit-Ługa” oraz seria „Dix”. Przedstawicielstwa handlowe firmy znajdują się już w kilkunastu, a do końca roku będą we wszystkich 25 województwach Ukrainy. W przyszłości „Gold Drop” - Ukraina ma szansę stać się krajowym potentatem; jej wyroby konkurują jedynie z produktami tureckiej firmy „Gala” oraz zachodnich koncernów Procter&Gamble i Johnson&Johnson.

„Znaczenie przedsiębiorstwa „Gold Drop-Ukraina” będzie wzrastać” - stwierdza dyrektor Vynnyk. „Ukraina i kraje z nią sąsiadujące stanowią potężny rynek zbytu. Do końca 2005 roku zamierzamy poszerzyć asortyment produkowanych i sprzedawanych wyrobów. W przyszłości powstanie fabryka w Kijowie, będąca zapleczem dla zachodniej Ukrainy. Zdobywamy również rynki krajów sąsiadujących: Mołdawi i Białorusi, gdzie



Dyrektor Michał Vynnyk (pierwszy z prawej) rozmawia z Iloną Machowicz-Jurowicz *eksportujemy nasze wyroby.”*

Inne dziedziny działalności

Ukraińska „Złota Kropelka” czerpie z dobrych tradycji limanowskiej firmy, prowadząc działalność charytatywną. Wspiera parafię katolicką w Rogatyniu i ośrodki kościelne. Świadczy pomoc domom dziecka, szpitalom, organizacjom kulturalnym, stowarzyszeniom sportowym oraz szkołom. Dyrekcja i pracownicy są otwarci na potrzeby ludzkie.

„Gold Drop” - Ukraina jest jedną z firm wchodzących w skład korporacji „Golprodukt”. Zrzesza ona zakłady o różnej specjalności, należą do niej m. in. rozlewnie wód mineralnych „Roksana” i „Dobruła”, firmy produkujące materiały budowlane, przedsiębiorstwo rolnicze i szwalnia (dyrektor Vynnyk prowadzi rozmowy dot. współpracy z limanowską „IMA”).

Ponadto dyrektor jest właścicielem gazety lokalnej „Rogatynska Ziemia” - tygodnika informacyjnego o nakładzie 3500 egzemplarzy oraz stacji TV, nadającej 4 godziny programu dziennie. Pełni również funkcje społeczne - już czwartą kadencję jest radnym sejmiku wojewódzkiego.

Podczas swoich comiesięcznych wizyt w „Gold Dropie” znajduje czas na zwiedzanie Polski, poznawanie jej kultury i tradycji. Postrzega Polaków jako bardzo dobrych partnerów w biznesie oraz otwartych i uprzejmych ludzi.

Rynek wschodni jest szansą dla polskich firm. Przykład „Gold Dropu” pokazuje, że współpraca z tamtejszymi firmami może być udana i przynosi obustronne korzyści.

Ilona Machowicz-Jurowicz



MKS „Limblach” Limanowa walczy o wejście do II ligi

W sezonie 2003/04 MKS Limblach występował w III lidze piłki koszykowej mężczyzn województwa małopolskiego. Już od czerwca 2002r. rozpoczął się okres przygotowawczy do sezonu 2003/04. Drużyna uczestniczyła w 10-dniowym obozie sportowym w Sernacie na Słowacji, a także rozegrała 6 spotkań sparingowych. Pod koniec września nastąpiła inauguracja rozgrywek sezonu 2003/04, w których MKS Limblach reprezentował miasto Limanowę.

Maria Włodarczyk, Marek Czczótka, Fryderyk Borowicz, Stanisław Włodarczyk, Marian Wrona. Sponsorem drużyny są: limanowska firma LIMBLACH państwa *Marii i Ignacego Włodarczyków* oraz *Urząd Miasta Limanowa*.

Dzięki grze na wysokim poziomie i osiąganym wynikom, drużyna jest wzytówką Limanowej i przyczynia się do promocji miasta, firmy Limblach i limanowskiej koszykówki.



W wyniku przeprowadzonych rozgrywek zwycięzcą w tej klasie został MKS Limblach, przegrywając tylko 3 spotkania na 14 rozegranych, wyprzedzając takie zespoły jak Korona Kraków i Unia II Tarnów, które w poprzednich latach występowały na parkietach pierwszo - oraz drugoligowych.

Kadra zespołu liczy 16 zawodników, której większość stanowią limanowianie, są to: *Tomasz Boroński, Grzegorz Brdej,*

Janusz Janór, Piotr Janór, Lukasz Kwandrans, Piotr Kwandrans, Jarosław Włodarczyk, Przemysław Wojtas, Grzegorz Zborowski zaś *Maciej Klima, Marcin Kozdroń* z Wisły Kraków, *Paweł Wronicz* z Korony Kraków, *Wojciech Bychawski, Michał Póltorak* z Gorce Nowy Targ oraz *Remigiusz Surma i Rafał Szymczyk* z Krakowa. Trenerem zespołu jest *Marcin Kozdroń*, a kierownikiem drużyny *Andrzej Stanisław*. Zarząd Klubu tworzą:



Końcowa tabela rozgrywek sezonu 2003/04 poszerzona o mecze play off rozgrywek w klasie o wejście do II ligii.

Lp.	Drużyna	Ilość spotkań	Zwycięstwa	Porażki	Ilość punktów meczowych	p. zdobyte p. stracone
1	MKS Limblach Limanowa	18	13	5	31	1640:1477
2	SSA Unia II Tarnów	18	11	7	29	1489:1348
3	KS Korona Kraków	16	12	4	28	1453:1366
4	SSK Basket Kraków	16	6	10	22	1230:1324
5	MOSiR AZS Krosno	14	8	6	22	1195:1141
6	STS Wikar Nowy Sącz	14	5	9	19	1035:1128
7	KS Cracovia Kraków	14	5	9	19	1122:1217
8	MKS Skawa Wadowice	14	2	12	16	1141:1309



Najlepsi zawodnicy:

Lp.	Zawodnik	Rozegrane mecze	Uzyskane punkty	Efektywność
1	Piotr Kwandrans	12	209	17,4
2	Remigiusz Surma	12	202	16,8
3	Maciej Klima	18	297	16,5
4	Michał Pótorak	18	290	16,1
5	Wojciech Bychawski	18	201	11,2
6	Jarosław Włodarczyk	17	122	7,2
7	Łukasz Kwandrans	15	102	6,8
8	Grzegorz Brdej	6	35	5,8
9	Janusz Janór	17	88	5,2
10	Przemysław Wojtas	12	52	4,3
11	Rafał Szymczak	10	31	3,1
12	Tomasz Boroński	9	9	1,0
13	Paweł Wronicz	1	1	1,0
14	Grzegorz Zborowski	4	1	0,3



Zespół MKS Limblach oraz SSA Unia II Tarnów, która zajęła w tabeli drugie miejsce zdobyli prawo udziału w turniejach ćwierćfinałowych w walce o wejście do II ligi wraz z drużynami województwa podkarpackiego.

Mecze ćwierćfinałowe o wejście do II ligi odbyły się w dwóch turniejach. Pierwszy odbył się w dniach 5-7 marca, a jego gospodarzem był klub MOSiR AZS Krosno. Wyniki spotkań:

MOSiR AZS Krosno - KS Kontra Rzeszów 69:52
 Limblach Limanowa - Unia II Tarnów 81:69
 Limblach Limanowa - KS Kontra Rzeszów 81:69
 MOSiR AZS Krosno - Unia II Tarnów 67:72
 Unia II Tarnów - KS Kontra Rzeszów 68:77
 MOSiR AZS Krosno - Limblach Limanowa 81:66

Drugi turniej (rewanże) odbył się w dniach 19-21 marca, a jego gospodarzem był klub LIMBLACH Limanowa. Mecze odbywały się na hali Sportowe przy ul. Z. Augusta. Oto wyniki:

MOSiR AZS Krosno - KS Kontra Rzeszów 89:75
 Limblach Limanowa - Unia II Tarnów 87:69
 MOSiR AZS Krosno - Unia II Tarnów 72:67
 Limblach Limanowa - KS Kontra Rzeszów 107:89
 Unia II Tarnów - KS Kontra Rzeszów 85:87
 Limblach Limanowa - MOSiR AZS Krosno 89:79

Końcowa tabela turnieju ćwierćfinałowego

Lp.	Drużyna	Punkty meczowe
1	MKS Limblach Limanowa	11
2	MOSiR AZS Krosno	10
3	Kontra Rzeszów	8
4	SSA Unia II Tarnów	7

Prawo walki w turniejach półfinałowych o wejście do drugiej ligi zdobyły więc drużyny: **Limblach Limanowa** oraz **MOSiR AZS Krosno**. Mecze odbędą się w dniach 2-4 kwietnia br. Zwycięzcy tego turnieju 16-18 kwietnia br. walczyć będą w finałach.

Kibice limanowskiej drużyny ścisną kciuki i mają nadzieję, że tym razem spełnią się marzenia i w przyszłym sezonie Limblach Limanowa walczyć będzie w II lidze koszykówki. Redakcja „Echa Limanowskiego” życzy sukcesów.

Materiały przygotował:
Stanisław Włodarczyk
Fotografie:

Dariusz Ocieпка



STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH



MIASTO BEZ TWARZY? zapis dyskusji o Limanowej i okolicach w ramach projektu „Moja mała ojczyzna”

Dlaczego nie jesteście drugą Rabką lub choćby trzecim Krościenkiem-Szczawnicą? Czemu tak trudno znaleźć kilka określeń charakteryzujących Limanową? Skąd te animozje między limanowianami i „okolicznikami”? Jak widzą nas przybysze z innych regionów? Członkowie grupy konkursowej w rozmowie z Moniką Wróbel (MW): Ewelina, Ula, Marta, Ania i Marcin - reprezentacja jednej z klas pierwszych LO.

MW: W ankiecie, jaką niedawno przeprowadziliśmy w ramach przygotowań konkursowych mieliście kłopoty z określeniem charakteru Limanowej jako miejscowości. Czyżbyśmy mieli do czynienia z miastem bez charakteru? Nijakim?

Marta: Limanowa nabiera charakteru dopiero teraz, poprzez kult religijny i bazylikę.

MW: Zastanówmy się najpierw nad tym, co nie pozwoliło Limanowej stać się miejscowością taką jak Krynica czy Rabka.

Marcin: To są uzdrowiska.

Marta: Wszystkie te miasteczka były znane już w dawnych czasach, były słynne i reklamowane.

Ania: I mają coś wyjątkowego.

Marta: Ale najważniejsza była reklama, rozgłos, a o Limanowej mało kto słyszał.

MW: To prawda. Poszukajmy więc jakiejś cechy szczególnej, „wizytówki” Limanowej.

Ania: Zdecydowanie jest to bazylika.

Marcin: I krzyż nad miastem.

MW: Nie, to nie jest już znak szczególny, podobne krzyże widziałam w Dobczycach i na Paproci, a jest ich zapewne więcej.

Ania: W takim razie pozostaje bazylika.

Marta: Kiedy odwiedzam wraz z gośćmi Limanową, to interesuje ich wyłącznie bazylika i jej otoczenie, te figurki Matki Boskiej z różnych stron świata.

Marcin: Limanowa jest też miastem związanym ze szkolnictwem. Są tu cztery duże szkoły średnie.

MW: No właśnie, codziennie przyjeżdża tu około tysiąca młodych ludzi, co miasto

ma im do zaoferowania? Co oni mają robić ze swoim życiem? Jak spędzają popołudnia lub przedpołudnia - jak w waszym przypadku?

Marta: No cóż, oni przede wszystkim zajmują się chodzeniem do szkoły (śmiech). Do pubów nie chodzę, ale na początku dobrym miejscem była „Scena”.

Ania: Teraz są tam pustki. Nic takiego tam nie ma. Znudziło się ludziom.

Marta: Jeśli chodzi o ludzi, tzn. o turystów, którzy tu przyjadą, to oni kompletnie nie mają co robić.

MW: A może by tak w góry?

Marta: Tak, ale w górach trzeba też coś zjeść, wypić, gdzieś usiąść, prawda? I nie ma u nas czegoś takiego.

Ula: Na Krzyż będą chodzić sto razy dziennie i to wszystko, jeśli chodzi o wędrowniki.

MW: A jeśli ktoś nie lubi pieszych wycieczek?

Marta: To już całkiem do niczego.

MW: Może nad rzekę?

Ania: He, nie polecam!

Marta: Najbliższy zalew jest w Łapanowie, ale to poza granicą regionu.

Ania: No, mamy basen, 3 zł wstęp - za całą dobę! (śmiech)

MW: To oczywiste: brak rozrywki. Inne wady?

Ania: Jest ich tak dużo, że nie wiem, o których mówić.

Marta: Mimo wszystko chciałabym powiedzieć, że jest to miasteczko dosyć bezpieczne, chociaż są tu Cyganie...

Marcin: To stereotypy!!!

Marta: No tak. Ale kiedy oglądałam w te-

lewizji jakieś zloty czy przeglądy piosenki cygańskiej, to nie ma tam Limanowej, a przecież jest tu dużo Romów.

MW: Niechęć do Romów musimy uznać za jeden ze składników, z czynników kształtujących mentalność tutejszej ludności.

Ania: Duże znaczenie ma też bezrobocie.
Marta: Ja zauważyłam - choć nie wiem, jaki to procent ludności - że większość 40- i 50-latków jest już na rencie, to trochę dziwne.

Ania: To wynika czasem z kombinacji, ale jest też ucieczką przed bezrobociem.

MW: Jaki jest stopień naszej tolerancji?

Ula: Niski. Kiedy ktoś tu przyjedzie, przeprowadzi się z większego miasta, to od razu jest uważany za kogoś, kto ma o sobie wysokie mniemanie.

Marta: Kiedy się komuś w życiu powodzi, to dlatego, że oszukiwał - taka jest opinia. Kiedy mój tata musiał sprzedać dwie koparki, to sąsiedzi stwierdzili: „Ale miał szczęście, że udało mu się sprzedać maszyny!”

MW: Słuchajcie muszą być jakieś zalety mieszkania w Limanowej, bo inaczej jakim cudem tu wytrzymujemy?

Ula: Małe zepsucie wśród młodzieży.

Ania: Najbardziej zepsuci są ci, którzy mieszkają najbliżej miasta. Mają większy dostęp do wszystkich klubów itd. i ulegają większym wpływom. Poza tym kiedy jest się z „miasta”, to już nie wypada być takim uległym i grzecznym.

MW: Zaraz, zaraz, ale to by znaczyło, że wierzycie w taki sztywny podział na tych z Limanowej i tych „ze wsi”.

Marta: Tak, taki podział jest.

Ula: Kiedy w gimnazjum przyszło do wyboru szkół, to słyszałam takie osoby, które sobie nie wyobrażały, żeby do klasy z kimś „ze wsi” chodzić. To kompletnie nienormalne!

MW: A teraz, co o tym sądzicie? Ania i

Ula są limanowiankami, Marcin, Ewelina i Marta mieszkają na obrzeżach. Czy naprawdę różnicie się pod względem wiedzy o świecie? Kultury? Zainteresowań?

Ania: Tak, np. Marcin lubi się uczyć (śmiech).

Marcin: Nieee, to nie jest tak. Jestem, jak to sama powiedziałaś, dociekliwy. Ania: O ludziach spoza Limanowej prawie nic nie wiem, oni są tacy skryci. Znam ich tylko ze szkoły.

MW: Myślę, że pomimo takich regionalnych sporów czy złośliwości mieszkańców naszego regionu są ludźmi łagodnego usposobienia.

Marta: Łagodnego?? Przecież tu sąsiad sąsiada zabiłby za byle co!

Ania: Nie wszędzie!

Ewelina: U mnie jest podobnie. Brat i siostra kłócili się o wodę i trzeba było wzywać policję. I przestało się liczyć to, że to jest rodzina.

MW: Zobaczcie, jak z rozmowy o zaletach naszego regionu znowu przeszliśmy do wad! Wyobraźcie sobie w takim razie, że minęło 8 lat, ukończyście wspaniałe studia i macie swobodę wyboru miejsca zamieszkania. Kto z was wybierze Limanową?

Marta: Zawsze mówię, że moje dzieci będą się przez 5 lat wychowywały na wsi, a potem przeniosę je do przedszkola w mieście, żeby się „szczekać” nauczyły.

Ania: Ja też bym chciała, żeby moje dzieci wychowały się na wsi, tzn. mam na myśli taką wieś jak Limanowa (śmiech). Na pewno nie uległyby takiemu zepsuciu jak w mieście.

Ula: Chyba nie chciałabym wyjechać. Osoba, która wyjedzie stąd, a potem wróci, jest uważana za kogoś, kto się „wybił”. Nawet gdybym wyjechała, to chciałabym za jakiś czas powrócić.

Marcin: Nie wiem, co mógłby robić filolog klasyczny w Jurkowie...

MW: O rany! Od kiedy chcesz zostać filologiem klasycznym?

Ewelina: A ja słyszałam, że chcesz być misjonarzem i zostać pożartym na koniec przez lwa.

Marcin: O, to był poryw romantyzmu. Przed 30 rokiem życia będę też kochał szczęśliwą miłością itd..

MW: No tak, filolog klasyczny nawet w

Limanowej mógłby mieć za mało przestrzeni. Jesteśmy więc ograniczani?

Ewelina: Czyli jednak pozostaje Afryka! (śmiech)

MW: No tak, tam przecież wszyscy czekają na grekę i łacinę! (śmiech)

Marta: Gdybym nie musiała pracować, ale raczej dawałabym miejsce pracy, to mogłabym tu mieszkać. Wszystko przecież da się załatwić przez telefon, a dojazd na Śląsk to żaden problem: 137 km to jest jakaś godzina drogi! (śmiech)

Ewelina: Gdybym miała zapewnioną dobrą pracę, to na pewno bym tu została.

MW: Ale co to znaczy „dobra praca”?

Ewelina: Związana z moim wykształceniem. Na pewno długo bym się zastanawiała nad wyjazdem w inne miejsce.

MW: Nie rozumiem. Od 20 minut narzekacie na Limanową, a kiedy nadarzy się okazja, nie będziecie chcieli stąd wyjechać?

Ewelina: Bo tu jest spokojnie.

MW: A jednak - są jakieś zalety! Mieliśmy kłopot ze znalezieniem osób, z którymi moglibyśmy przeprowadzić wywiad. To źle wróży, jak gdyby nie mieszkał tu nikt interesujący, warty uwagi.

Marta: Na pewno tak jest, że to ludzie tworzą miasto. I jeśli ono jest nijakie, to to świadczy o mieszkańcach.

MW: Macie jakieś marzenia dotyczące Limanowej?

Marta: Kręgielnia. (śmiech)

Ania: Żeby rozwinęła się tutaj turystyka albo żeby powstały jakieś zakłady pracy. Żeby coś zaczęło się dziać.

Marta: Na szczęście rozwija się agroturystyka. Ale na początek wystarczyłaby dobra reklama.

Marcin: Ale reklama czego? (śmiech)

Marta: Tego spokoju właśnie!

Ewelina: Są ludzie, dla których Limanowa jest atrakcyjna.

Ula: Tak, przyjeżdżają tu na zimowiska lub oazy.

Marta: Bo to nie jest miejsce dla ludzi „potrzepanych”, ale dla szukających spokoju.

MW: W ten sposób doszliśmy do pięknej wizji kwitnących jabłoni. Dzięki



(dokończenie ze strony 16)



Pomniki przyrody są prawnie chronionymi obiektami. W stosunku do tych form ochrony przyrody, art. 31a ustawy o ochronie przyrody, zabrania się:

1. niszczenia, uszkodzenia lub przekształcania obiektu,
2. wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem obiektów związanych z zabezpieczeniem przeciwsztorowym lub przeciwpowodziowym,
3. uszkodzenia i zanieczyszczenia gleby,
4. wysypywania, zakopywania i wylewania odpadów lub innych nieczystości,
5. zaśmieciania obiektu i terenu wokół niego,
6. dokonywania zmian stosunków wodnych, jeżeli służą innym celom niż ochrona przyrody i zrównoważone wykorzystanie użytków rolnych i leśnych oraz gospodarki rybackiej,
7. likwidowania małych zbiorników wodnych, starorzeczy oraz obszarów wodno-błotnych,
8. wylewania gnojowicy, z wyjątkiem nawożenia własnych gruntów rolnych,
9. lokalizacji budownictwa letniskowego poza miejscami wyznaczonymi w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego,
10. budowy budynków, budowli, obiektów małej architektury i tymczasowych obiektów budowlanych mogących mieć negatywny wpływ na obiekt chroniony bądź spowodować degradację krajobrazu.

Szczegółowych informacji udziela Starostwo Powiatowe, Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Limanowej ul. J. Marka 9 w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ pon. 7³⁰-15³⁰ wt.-piąt.

Tekst i Fotografie: Piotr Ociepka

Nieraz on zapłakał
Nad swoim narodem.
(Maria Konopnicka)

W tym roku (2004) w kwietniu, mija 210 rocznica insurekcji warszawskiej, której jednym z przywódców i zarazem bohaterów był słynny szewc Jan Kiliński. Nasz bohater urodził się w Trzemesznie, a do Warszawy przybył w 1780 roku. W 1791 r. został wybrany radnym miejskim. Już w 1793 r. został przywódcą spisku powstańczego, następnie członkiem władz powstańczych, przeprowadzając przymusową rekrutację „ludzi luźnych” do wojska. Za tę bohaterską postawę i zasługi dla miasta mianowany został pułkownikiem. W dniach 17 i 18 kwietnia 1794 r. walczył na ulicach i barykadach Warszawy na czele ludu powstańczego, przyczyniając się do oswobodzenia stolicy. Rosjanie złapali go, uwięzili i wywieźli w głąb Rosji, gdzie przebywał parę lat. Powrócił do swojej ukochanej Warszawy około 1798 roku. Na podstawie bogatego życia napisał liczne pamiętniki, będące świadectwem jego patriotyzmu i obywatelskiej postawy. Z jego życiorysu i pamiętników można wyczytać, iż z biegiem lat ze społecznego radykała stał się tradycjonalistą, przechodząc na pozycje niemal krańcowo prawicowe. Poetka tak o nim pisała:

Majster Jan Kiliński
Nie nosił kontusza,
Ale w nim siedziała
Tęga polska dusza.
Majster Jan Kiliński
Był z Trzemeszna rodem,
Nieraz on zapłakał
Nad swoim narodem.

Gdy w 100-rocznicę insurekcji warszawskiej, a więc w 1894 r. zorganizowano w Warszawie manifestację ku czci Kilińskiego uwięzionych zostało kilkunastu uczestników między innymi słynny publicysta Jan Ludwik Popławski (1854–1908), który był następnie trzymany przez kilka miesięcy w Cytadeli Warszawskiej. Również w Limanowej pamiętano o tej rocznicy, czcąc ją Mszą świętą, zamówioną przez limanowskich i sowlińskich szewców, a odprawioną przez ks. Kazimierza Łazarskiego.

JAN KILIŃSKI (1760–1819)

Limanowa była i jest nadal niewielkim miasteczkiem, ale była i jest w dalszym ciągu wielką duchem, to znaczy, że mieszkają w niej ludzie o wielkim sercu i o patriotycznym nastawieniu, pamiętający o bohaterskich ludziach i o patriotycznych rocznicach. Szewstwo – jak pamiętamy – ma w Limanowej wielowiekowe tradycje i cieszyło się w naszym mieście od niepamiętnych czasów wielkim uznaniem (szkoda, że szewców w Limanowej jest coraz mniej, wielka szkoda!). Gdy w latach 1918–1919 trwało w Limanowej *wielkie sprzątnie po zaborach* w ramach odbudowy państwa i upamiętnienia zasłużonych ludzi, którzy przyczynili się do tego, że Polska odzyskiwała powoli i wreszcie odzyskała swój byt narodowy, pojawiła się u ks. Kazimierza Łazarskiego niespodzianie grupa szewców, by z nim porozmawiać i omówić sprawę obchodów 100 – rocznicy śmierci Jana Kilińskiego. Wówczas wysuwano różne pomysły, by tę rocznicę uczcić. Był nawet projekt wystawienia Kilińskiemu jakiegoś pomnika (prawdopodobnie na Małym Rynku), by tam szewcy przy pomniku w dni targowe mogli wystawiać i sprzedawać swoje towary, a w dni świąteczne mogli „pod jego egidą” porozmawiać również o sprawach zawodowych i cechowych. Ks. Łazarski, przyjmując delegację, przypomniał szewcom na początku rozmowy ich stare przysłowie, mówiąc: *Kiedy jesteś szewcem, nie chciej być burmistrzem*. Przywódca sowlińskich szewców Pyrek (imienia nie pamiętam, ojciec Stanisława Pyrka również szewca), miał na przysłowie księdza proboszcza Łazarskiego zareagować również przysłowiem: *Chłopy! Kiedyś szewc, pil-*



Charles Bechon (?) - portret Jana Kilińskiego.

GALERIA

ślawnych ludzi, których

nij swego kopyta. Co miało oznaczać, iż o sprawach fachowych trzeba zaiste rozmawiać z władzami miasta. Ks. Łazarski miał również swoją wypowiedź skwitować kolejnym przysłowiem, mówiąc: *Nie chwale szewca, kiedy wielki but na małą nogę robi*. A inny z kolei szewc z Limanowej miał na koniec dodać: *Szewc skóry, a krawiec igły pilnuje*. Jak widać, w przecięganym się w przysłowia, zresztą nie tylko szewskich, nie było końca... Następnie ks. Łazarski, rozmawiając z szewcami, odwiódł ich od tego skądinąd ciekawego pomysłu, czyli stawiania pomnika i kazał im pójść z tym do burmistrza i do radnych miasta i porozmawiać z nimi o tej ważnej sprawie (sam obiecał poprzeć słuszną inicjatywę i nawet na jednym z kazań wspominał o tym), aby uczcić tego *zasłużonego patriotę i pracowitego człowieka* nazwaniem jednej z ulic Limanowej imieniem Jana Kilińskiego. Ponoć delegacja była u oj-

ców miasta, a ks. Łazarski zaiste poparł pomysł i w ten sposób powstała ulica, która zastąpiła wcześniejszą ulicę Targowicką (która źle się kojarzyła i z czasem przemianowana została na Targową i przeniesiona została na inne miejsce).

Ulica Jana Kilińskiego, wybiegająca niemal z Rynku (Głównego), biegnąc w dół, zakreśla jeden z boków Małego Rynku, dochodząc aż po potok Mordarkę, a właściwie po ulicę Bulwary. Stanowiła ona i nadal stanowi jeden z ciekawszych urbanistycznych ciągów ulicznych na limanowskim starym kwartale zwanym „Na Kamieńcu”. Rozumiał to doskonale Stanisław Ceglarz (o nim w jednym z następnych felietonów), gdy stawiał szkołę powszechną (późniejszą „Zawodówkę”), ubierając jej ściany w kamienne wspierające skarpy i kamienną podmurówkę, by „Na Kamieńcu” kamień stanowił swoisty zapis

cego Pamiętnika: *Pierwsza klasa szlachty jako magnaty zwykły drugą i trzecią klasę przedawać, nie rozumiejąc tego, że każdy człowiek jednakowo od Boga stworzony i każdy powinien mieć jedno prawo i wolność dla siebie, a wszakże dotąd jeszcze nie masz praktyki, aby druga lub trzecia klasa ludu zdradziła pierwszą, tylko zawsze pierwsza zdradza zwykli, jak to w samej rzeczy do dziś dnia widzimy.* W nie zbadanej dotychczas należycie warstwie stylistyczno-językowej przytoczonego fragmentu pamiętnika, dostrzec można wpływy zaczerpnięte ze współczesnej (czyt. ówczesnej) literatury popularnej oraz retoryki zarówno świeckiej, jak i kościelnej. Zachęcam do lektury tej ciekawej literatury.

A teraz – jak zwykle – portret. W Muzeum Narodowym w Poznaniu znajduje się portret Jana Kilińskiego. Jest to miniatura, malowana akwarelą i gwaszem, prawdopodobnie przez Charlesa

(dokończenie ze strony 7)

Opactwo Cystersów w Szczyrzycu

Gawędy jubil.).

Wiek XVIII. „W roku 1765 klasztor strawił pożar, zniszczeniu uległy dwie drewniane wieże i część wyposażenia prezbiterium. Odbudowę podjął opat Romuald Jabłonowski a dokończył opat Onufry Grzymisławski. Po pierwszym rozbiore Polski rząd austriacki skonfiskował większość dóbr. Wywieziono zbiory biblioteczne, korony, wota i sukienki z obrazu Matki Boskiej a także złote naczynia liturgiczne.

Wiek XIX. Po śmierci opata Grzymisławskiego (1794) władze austriackie nie zezwoliły na wybór nowego opata i zakon sprowadzony został do rangi przeoratu. Cystersom pozostawiono tylko kościół i budynki klasztorne, w których prowadzili działalność duszpasterską.

W 1821r. w 56 lat po pierwszym pożarze, nastąpił kolejny, czyniąc wielkie straty, m.in. spłonęły wówczas organy. W 1843r. w szczyrzyckim klasztorze osadzono zakonników czeskich. Bezowocne były starania, by odzyskać utracone dobra. Dopiero po odejściu w 1848r. zakonników do Czech, do klasztoru powrócili cystersi polscy.

Wiek XX. W roku 1918 po odzyskaniu przez Polskę niepodległości „papież Benedykt XV przywrócił klasztorowi w Szczyrzycu godność opactwa. Pierwszym „nowym” jego opatem został jego przeor O. Teodor Magiera, który pełnił tę godność do śmierci w 1937r. W tym samym roku nowym opatem wybrany został O. Benedykt Biros, wielce zasłużony dla najnowszych dziejów zakonu cystersów w Polsce”, o czym Czytelnicy Echa Limanowskiego będą mogli przeczytać w następnym numerze miesięcznika.

Władysław Fraczek

PS. Serdecznie dziękuję Czcigodnym Ojcom Opactwa Cystersów w Szczyrzycu za udostępnienie dokumentów i fotografii, dzięki którym mogłem napisać ten artykuł.

PORTRETÓW cz. 15

imiona naszą limanowskie ulice

tego limanowskiego *genius loci*.

Zatrzymajmy się chociażby przez chwilę przy pamiętnikach Jana Kilińskiego – warszawskiego szewca i jednego z przywódców ludu podczas insurekcji. Pamiętniki, przekazane potomności w dwóch wersjach: krótszej i dłuższej, od samego początku swego powstania budziły ogromną ciekawość. „Mimo wielu amplifikacji i dość łatwych do wykrycia zmyśleń, mających na celu podkreślenie i wyolbrzymienie zasług autora – pisze Mieczysław Klimowicz – stanowią cenny przykład formowania się świadomości klasowej i patriotycznej w kręgach polskiego mieszczaństwa XVIII wieku. W ferowanych sądach o rewolucji, arystokracji, szlachcie, w poczuciu własnej godności przedstawiciela „stanu trzeciego”, zwłaszcza w kapitalnej scenie przyjęcia u Stanisława Augusta, można dostrzec rezultaty akcji społecznej i oświatowej Kuźnicy, jej koncepcji narodu szlachecko-mieszczańskiego. Posłuchajmy fragmentu owego zajmują-

Bechona (1732–1812) – francuskiego malarza, działającego w Warszawie w 2. poł. XVIII w., który zasłynął jako doskonały miniaturzysta. Miniatura przedstawia Kilińskiego w popiersiu en face, ubranego w odświętny strój „stanu trzeciego”, a więc w białą koszulę i sznurowaną kamizelkę. Kiliński, o twarzy owalnej, z podkreślonym sumiastym wąsem, z twarzą zwróconą lekko w lewo, tak że nie widać jego drugiego ucha. Jest to mężczyzna mocny, w sile wieku, z wysokim czołem i łysiejącą czupryną. O wyraziście zarysowanych łukach brwiowych, zdecydowanym wzrokiem patrzy na nas, świadom siły swego stanu, jakby chciał nam powiedzieć: *Nie orali szewcy roli i orać nie będą, ale niekoniecznie musi zawsze sprawdzać się przysłowie, że szewc bez butów chodzi.* Co na to limanowscy szewcy, którym ten minifelieton dedykuje, dziękując im za wielki patriotyzm?

P.S. *Gdzie indziej szewc zazdrości szewcowi, a malarz malarzowi. U nas szewc zazdrości malarzowi* (Henryk Sienkiewicz).

Zwinność, refleks, koncentracja... czynią mistrza

Są w różnym wieku, uczęszczają do szkół podstawowych i gimnazjów w Limanowej, Pasierbcu, Jaworznej, Krosnej, Ujanowicach i Żegocinie. Łączy ich pasja - trzy razy w tygodniu spotykają się na treningach sekcji tenisa stołowego UKS „Płomień” utworzonego przy ZSS nr 4. Dla jednych zajęcia stanowią atrakcyjną formę spędzania wolnego czasu, dla drugich są drogą do kariery, szansą na odniesienie sukcesu. Zwykle podczas treningu sala jest wypełniona; dzisiaj uczestników jest mniej, gdyż część drużyny wyjechała na zawody do Olkusza.



„Chcę jak najwięcej trenować” - stwierdza Mistrz Powiatu Radek Kulewicz, uczeń klasy trzeciej gimnazjum. Gra w klubie od 1,5 roku, zdobywa osiągnięcia w zawodach rejonowych. W przyszłym roku szkolnym zamierza kontynuować naukę w II LO, w klasie o profilu sportowym. Przy stole towarzyszy Radkowi Adam Golonka, który wstąpił do klubu zachęcony przez brata Alberta - obecnego trenera sekcji. Jest również uczniem klasy trzeciej gimnazjum, tenisowi poświęca wiele czasu, gdyż „trening czyni mistrza”.

„Chciałbym być w przyszłości dobrym zawodnikiem” - wypowiada się Kamil Chowaniec, jedenastolatek, uczeń ZSS nr 1. Zajmuje II miejsce w rozgrywkach miejskich w swojej grupie wiekowej, brał udział w zawodach rejonowych i powiatowych. Do klubu należy od roku, wstąpił do niego namówiony przez mamę, nauczycielkę ZSS nr 4.

Wśród zawodników są i tacy, którzy nauczyli się grać w tenisa dopiero w klubie. Do nich należy Magda Szafrńska, uczennica kl. VI ZSS nr 3. Chwali bardzo dobry, profesjonalny sprzęt, z którego korzystają podczas treningów, a także panującą w drużynie atmosferę koleżeństwa. Tenis jest jedną z uprawianych przez nią dyscyplin sportowych (twierdzi, że niezbyt męczącą!) w przyszłości zamierza zostać nauczycielką wf.



Lukasz Pach, Kamil Chowaniec i Jakub Zapala z Mistrzem Polski w kat. seniorów i Mistrzem Europy w kat. juniorów Danielem Górakiem - Olkusz 2003.

Często gra w tenisa staje się rodzinną tradycją - tak jest w przypadku rodzeństwa Golonków: Alberta, Agnieszki i Adama. Także Bartek Kulewicz został nakloniony do udziału w zajęciach sekcji przez starszego brata. Dla niego jest to wspaniała forma spędzania wolnego czasu - na osiągnięcia czas przyjdzie później. Do klubu należą bracia bliźniacy: Piotr i Krzysztof Kądziołka. Krzysztof uważa tenis za sport bezpieczny, w którym trudno doznać kontuzji. Chociaż wcześniej znał podstawy gry, to prawdziwe umiejętności, pozwalające odnosić sukcesy, zdobywa w klubie.

Zajęcia przyciągają również seniorów; dwa razy w tygodniu uczestniczy w nich Jan Rozum, który gra w tenisa już od 30-stu lat. Pomaga trenerom w szkoleniu dzieci i młodzieży. Praca z nimi daje mu wiele radości, pozwala zachować kondycję, a także - odmładza. Zawodników trenują instruktorzy: Lidia Pach nauczycielka wf w II LO i ZSS nr 4, Agnieszka Golonka i Albert Golonka, wieloletni zawodnik KS Tymbark. „Gram od 15-stu lat” - mówi. „Od zeszłego roku podjąłem się trenowania członków UKS „Płomień”. Przychodzi do nas coraz więcej chętnych, widać bardzo duże zaangażowanie dzieci, z czego czerpiemy wiele satysfakcji. Szkolenie zawodników, aby odnosili sukcesy w sporcie wyczynowym jest długotrwałe i żmudne, na właściwe jego efekty trzeba jeszcze poczekać. Mimo to już po roku działalności sekcji można dostrzec osiągnięcia - zajmujemy I miejsce w IV lidze, a wkrótce staniemy się drużyną trzecioligową.”

„Zawodnicy UKS „Płomień” osiągnęli pewien poziom sportu szkolnego, stanowią obecnie 50% reprezentacji powiatu na zawody wojewódzkie” - podsumowuje działalność klubu prezes Stanisław Golonka. „Organizowane u nas zawody sportowe, a zwłaszcza turnieje tenisa stołowego cieszą się uznaniem wśród zawodników, nauczycieli oraz władz samorządowych. Są traktowane



jako impreza kulturalno-sportowa, nie ograniczają się do walki o puchary i medale. Dbamy o oprawę plastyczną, łączymy zawody z występami zespołów tanecznych. W klubie mamy bardzo dobrych trenerów, którzy kształcą nie tylko sprawność fizyczną, ale i cechy wolicjonalne u zawodników (umiejętność skupienia, refleks, odporność psychiczną). Duże wsparcie uzyskujemy od burmistrza Marka Czechtówki i Rady Miasta, a także od sponsorów, bez których nie byłoby mowy o zakupie profesjonalnego sprzętu do uprawiania sportu wyczynowego, licencji dla zawodników czy o wyjazdach na turnieje”.

Nauka gry w tenisa stołowego odbywa się nie tylko w UKS „Płomień”, ale także, w ramach poszerzonego programu wf, w klasach szkoły podstawowej i gimnazjum ZSS nr 4. Wynika to z założeń Szkolnego Programu Sportowego, opracowanego przez Komisję Kultury i Sportu Rady Miasta, zatwierdzonego w czerwcu 2003 roku. Jego celem jest popularyzacja sportu wśród dzieci i młodzieży oraz przygotowanie przyszłej kadry tzw. klubów patronackich. W ZSS nr 1 i ZSS nr 3 w ramach poszerzonego programu wf prowadzone są szkolenia gry w piłkę nożną (na potrzeby MKS Limanovia), w ZSS nr 2 gry w piłkę koszykową (na potrzeby MKS Limanowa), a w ZSS nr 4 - tenisa stołowego (na potrzeby UKS „Płomień”).

W związku z realizacją Szkolnego Programu Sportowego ZSS nr 4 przygotował ofertę dla dzieci i młodzieży, zainteresowanych nauką i szkoleniem umiejętności z zakresu tenisa stołowego. Od ubie-

głego roku w klasach szkoły podstawowej i gimnazjum realizowany jest poszerzony program wf (tygodniowo 6 godzin, z których 3 przeznaczone są na tenis stołowy i siatkówkę). Warto dodać, że poszerzony program zajęć wf z zakresu tenisa stołowego oferuje II Liceum Ogólnokształcące im. Legionów J. Piłsudskiego w Limanowej - Łososinie Górnej.

Gratulujemy zawodnikom osiągnięć, a zainteresowanych zachęcamy do skorzystania z oferty UKS „Płomień” i szkół łososińskich.

Iłona Machowicz-Jurowicz

Początki tenisa stołowego w Limanowej

Inspiratorem powstania sekcji tenisa stołowego był mgr Stanisław Golonka, nauczyciel wychowania fizycznego w ZSS nr 4 w Limanowej, radny miejski, prezes UKS „Płomień”. W 2001 roku działalność klubu UKS „Płomień”, utworzonego przy ZSS nr 4 w Limanowej, poszerzono o sekcję tenisa stołowego. Została nawiązana współpraca z dyrekcjami ZSS nr 4 i II LO w Limanowej oraz z władzami miasta. Dużą pomoc sekcja uzyskała od Urzędu Miasta Limanowa. Prowadzenie zajęć powierzono nauczycielce wychowania fizycznego pani Lidii Pach, byłej zawodniczce II ligowych klubów KS Tymbark, Start Nowy Sącz oraz AZS AWF Gdańsk (obecnie UKS „PŁOMIEN” Limanowa).

Do grupy początkującej zapisało się 40 dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów. Zajęcia prowadzone były 3 razy w tygodniu. Do zadań sekcji należały m.in. szkolenia z zakresu gry w tenisa stołowego (trening) oraz organizacja turniejów tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży z terenu miasta Limanowa, połączonych z profilaktyką alkoholową, „Sport, Rekreacja - ucieczką od alkoholu, narkotyków”. W I Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego wzięło udział 150 dzieci z limanowskich i okolicznych szkół z Młynnego, Piasierbca, Rupniowa.

Od roku szkolnego 2002/2003 w celu podnoszenia umiejętności dzieci, poszerzono działalność sekcji o udział w rejonowych i wojewódzkich turniejach klasyfikacyjnych, organizowanych przez PZTS oraz w rozgrywkach IV ligi mężczyzn. Dzieci biorą również udział w turniejach ogólnopolskich i międzynarodowych. Do największych sukcesów sportowych sekcji w okresie trzyletniej działalności zaliczyć należy: I miejsce Jakuba Zapały i II miejsca Łukasza Pacha i Marty Piórkowskiej w Rejonowych Turniejach Klasyfikacyjnych w 2002r, 11 miejsce Jakuba Zapały w Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym Młodzików, V miejsce w grze deblowej Piotra Kądziołki i Kamila Chowańca w Mistrzostwach Województwa Żaków w Nowym Targu, 8 miejsce Katarzyny Smoter w Ogólnopolskim Turnieju o Puchar Redakcji Tenisa Stołowego - Olkusz 2003r, 8 miejsce Radosława Kulewicza i Adama Golonki w Drużynowym Międzynarodowym Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta Jastrzębie Zdrój, VI miejsce Łukasza Pacha w II Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym w kategorii młodzików, który odbył się w Tarnowie 8.11.2003r, III miejsce w Finale Wojewódzkim Uczniowskich Klubów Sportowych.

Klub odnosi również duże sukcesy w zawodach organizowanych przez SZS. Zdobyto tytuły Mistrza Powiatu Szkół Podstawowych (Łukasz Pach i Marta Piórkowska) oraz Szkół Gimnazjalnych (Radosław Kulewicz), a także drużynowe Mistrzostwo Powiatu Szkół Podstawowych. Do sukcesów organizacyjnych należy przeprowadzenie dla dzieci z terenu miasta oraz powiatu limanowskiego dwudziestu dużych turniejów, w których uczestniczyło około 500 zawodników.

(ciąg dalszy na stronie 32)



Nie płacz pożegnanie.

- Sztuka jest jak kobieta, o którą stara się mężczyzna - walczy o nią, zabiega, kokietuje... Sztuka ustępuje mężczyźnie, któremu się zdaje, iż Ta wychodzi za niego. Mężczyzna myśli wówczas, iż Ją posiada... Z czasem przestaje dawać Jej kwiaty, walczyć o Nią. Jednak Ona nie chce takiego „męża” - wychodzi tylnymi drzwiami... O Sztukę trzeba walczyć cały czas, każdą myślą, każdym oddechem, spojrzeniem, gestem. Ja nieraz myślałem o Niej „moja”, dlatego nieraz musiałem zaczynać prawie od początku... Nie wystarczy raz powiedzieć sobie „będę (jestem) artystą”, trzeba to poczuć i karmić cały czas, całą wieczność - twierdzi bardzo młody limanowski artysta Wojciech Brdej.

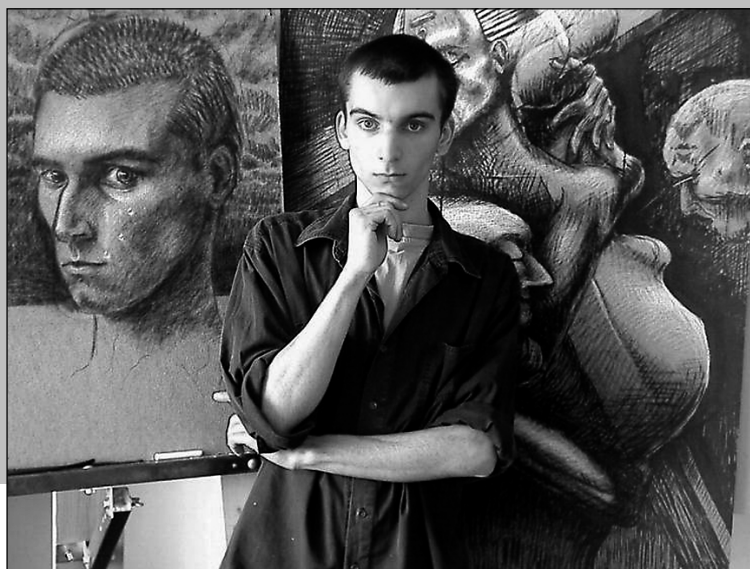
Urodził się w 1985 r. w Limanowej. Rysował ... od zawsze, ale na poważnie zajął się malarstwem w szóstej klasie szkoły podstawowej. Zdenerwowało go, że na plastyce jest niedoceniany i postanowił pokazać co potrafi. Powstała cała seria prac i tak sztuka stała się jego powołaniem. Zdał do Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu. Po roku, na skutek różnych perypetii osobistych, zrezygnował ze szkoły. Uczęszczał do limanowskiego technikum, a obecnie uczy się w Liceum Ogólnokształcącym w Centrum Kształcenia Ustawicznego. Malować, rysować, rzeźbić, jednym słowem

Sztuka nie jest przykuta do racjonalności rzeczy lub wydarzeń. Może ona pogwałcić wszystkie te prawa prawdopodobieństwa, które estetycy klasyczni uznali za ograniczenie prawa sztuki. Może nam ofiarować najbardziej dziwaczną i groteskową wizję rzeczywistości, a jednak zachować własną racjonalność - racjonalność formy.

Ernst Cassirer

Nie zrozumiecie sztuki, póki nie zrozumiecie, że w sztuce 1 + 1 może dać każdą liczbę z wyjątkiem 2.

Pablo Picasso



Wojciech Brdej przy swoich pracach.

Odstanianie dusz

tworzyć, nie przestał jednak ani na moment, choć przez te wszystkie lata miał wiele kryzysów, okresów niepewności, przestojów artystycznych.

- Siedzę nad pustą kartką. Nagle w świetle zaczynam dostrzegać na niej cienie, zarysowania, załamania. One mają swój kształt, który ja przetwarzam, interpretuję, zmieniam, odszukuję na nowo. Po prostu „rzeźbię w kartce” ołówkiem. Inne prace biorą się ze spontanicznych, może nawet nieświadomych ruchów ręki. Jeszcze inne są konkretną myślą, która z czasem ewoluuje - tłumaczy genezę swych dzieł.

Jest człowiekiem bardzo wrażliwym, inteligentnym, czytającym, stara się uważnie obserwować otaczający go świat. Sztuka jest dla niego finezją skojarzeń, budowaniem mostów mię-



Światło.

dzy rzeczywistością a wyobraźnią. Każda praca to jakieś przeżycia, sięganie w głąb siebie, do swoich uczuć, doznań, doświadczeń, obserwacji. Efekt zaskakuje, pobudza wyobraźnię, przywołuje sensenne marzenia, gdzie świat realny zlewa się z nieodkrytym nurtem tajemnic podświadomości. Udaje się mu dotrzeć do zatajanych pokładów ludzkiej psychiki, obnażyć dusze i wystawić na widok publiczny to, co wydaje się być w oczywisty sposób na wskroś ludzkie: zagubienie, cierpienie, samotność.

Nie ma ulubionej techniki. Stara się łączyć wszystko ze wszystkim, tworząc zaskakujące syntezę, np. oleju ze skrawkami jeansu i gwoździ. Efekt może być szokujący. Porównany do Salvatora Dali zaprzecza, tłumacząc, że ten artysta, który chciał przede wszystkim szokować, nie jest dla niego inspiracją. W sztuce ceni wszystko co związane z Florencją i Włochami XIV, XV wieku. Podziwia przede wszystkim Michała Anioła, pobudza go nie tylko jego twórczość, ale również biografia. Generalnie lubi poznawać żywoty sławnych artystów, koleje ich zawitych losów. Nie ma jednak wśród nich kogoś, komu mógłby nadać modne ostatnio miano „idola”.

Jest samoukiem poszukującym własnej drogi twórczej, zachwycony możliwością błądzenia, próbowania swych sił, zmierzania się z niemożliwym. - *Czego jeszcze nie dotknąłem, to dotknę* - przekonuje. Już teraz może pochwalić się doskonałym warsztatem i nieskrępowaną wyobraźnią, która zaobserwowane



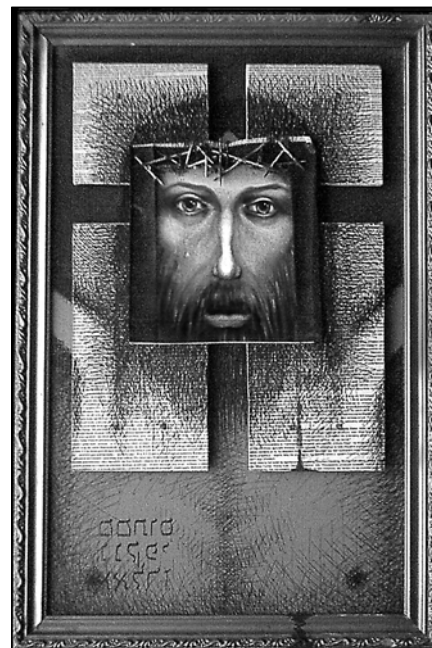
Jej bezsenność moim snem.

doświadczenia prozaicznego życia potrafi przekształcić w metaforyczny, wieloznaczny obraz z przejmującym sensem. Niezapomniane wrażenia estetyczne i duchowe wywierają choćby obrazy: „Marzenie”, „Piach”, czy rysunki „Jej bezsenność moim snem”, „Światło”, „Tunel do...”, „Cztery twarze człowieka”.

Nie ma prac, z których byłby niezadowolony, które trafiałyby na dno szuflady, w kącie pracowni. - *Wszystkie są równie ważne. Każda to jedno piętro budynku, bez siódmego piętra nie można wybudować dwudziestego siódmego* - przekonuje. Wymienia jednak dwie, które ceni nieco bardziej niż inne. To „Jezus Apokaliptyczny Cierpiący” i „Jezus Soter Hominem”. Pierwsza, jak mówi, dojrzała długo, kształtowała się wraz z nim. Najpierw zaintrygowała go stara rama z klasycznego obrazu religijnego, oprawa, która od wieków stała za szafą. Gdzieś po drodze namalował na kawałku jeansu twarz Chrystusa. I nagle skojarzenie tych dwóch elementów sprawiło, że wyraźnie zobaczył obraz, który chciał stworzyć. Do swej pracy wykorzystał m.in. farby olejne, gwoździe, tusz. Inspiracją do powstania „Jezus Soter Hominem” był odlew liścia, który stworzył jeszcze w czasach Liceum Plastycznego. - *Są przedmioty, które czekają* - wyjaśnia symbolicznie.

Absorbują go także grafika komputerowa i ta technika staje się kolejną drogą ciekawych twórczych poszukiwań. Tu autor często wykorzystuje własne portrety, które stają się punktem wyjścia, czasem tłem albo też motywem centralnym dzieła. Ten rodzaj sztuki nie jest jednak dla niego priorytetem. - *Mam kontakt z komputerami, ale jestem za ołówkiem, pędzlem, dłutem, za brudną koszulą, papierem, młotkiem w nieraz obolalej ręce. Uwielbiam, gdy mogę dotknąć, powąchać to, co robię. Lubię, kiedy to waży choć trochę, kiedy to jest „wrażliwe”, kiedy trzeba o to dbać, aby się nie zniszczyło, aby się nie rozpuściło, aby wyschło bez problemów...* - objaśnia.

Interesuje się historią sztuki, religiami świata, medytacją, astrologią, nowinkami technicznymi, choć nie odżegnuje się również od „prozaicznych” pasji, jak choćby łowienie ryb. Wpływ niecodziennych zainteresowań można wyraźnie odnaleźć w jego pracach, w których nierzadko pojawiają się motywy sakralne przetworzone w niekonwencjonalny



Jezus Apokaliptyczny Cierpiący.

sposób. - *Ja wierzę w sens wszystkiego i zgodnie z moją filozofią wszystko ma swoją wielką wartość. Każda pasja to bogactwo, jeżeli umiemy z niej czerpać. Ważne jest ich łączenie, umiejętność wykorzystania jednej w rozwijaniu drugiej, trzeciej, dziesiątej... Mam wiele zainteresowań, bo wewnątrz łączę wszystko, każda pasja, doświadczenie, myśl, emocje, to jeden kartonik puzzla z wielkiej układanki Świata* - komentuje.

Wojciech Brdej po raz pierwszy swój dorobek pokazał w ubiegłym roku na zbiorowej wystawie organizowanej z okazji Dni Limanowej w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Później przez miesiąc wybrane prace były prezentowane na holu w Limanowskim Domu Kultury, a ostatnio pokazał je podczas obchodów jubileuszu 10-lecia Centrum Kształcenia Ustawicznego. Swej sztuki nie chce zamykać w czterech ścianach pracowni. Jego dorobek można obejrzeć na stronach internetowych, a w przyszłości autor ma nadzieję, że będzie miał możliwości, aby wyjść z nią bardziej na zewnątrz.

W „Echu limanowskim” prezentujemy kilka wybranych prac młodego artysty. Niech ich metaforyka mówi sama za siebie, niech pobudza do kontemplacji i twórczego myślenia. A młodemu artyście życzymy, by Sztuka niezmiennie go uwodziła, by nie zabrakło mu zapалу w wytrwałym Jej zdobywaniu, by z pasją pielęgnował uczucie do Niej, tworząc kolejne dzieła.

Jolanta Bugajska

HISTORIA LIMANOWEJ NA WIDOKÓWKACH



ZE ZBIORÓW ARCHIWALNYCH JACKA DROŻDŻAKA

Limanowskiej Bazylice ze słynącą łaskami gotycką figurą Matki Bożej Bolesnej poświęcano wiele publikacji. Znamy sztuki sakralnej uważają, że jest ona jedną z najciekawszych świątyń w Polsce, przykładem udanych poszukiwań w tak zwanym nurcie swojsko - narodowym. Dla mieszkańców Limanowej jest najważniejszym ośrodkiem życia religijnego, kulturalnego i społecznego. Nic dziwnego, że z dumą prezentują swój najcenniejszy skarb również na pocztówkach.

Kościół w Limanowej cz. 3



il.1

Fragment Rynku - rok 1962. Nakład: Biuro Wydawnicze RUCH.

Na widokówce z roku 1962 roku (il. 1) widzimy fragmenty rynku jeszcze przed zmianami z lat siedemdziesiątych. Nowe murowane budynki, które zastąpiły przedwojenne drewniane nadal pozostają w cieniu. „*Wspaniała [...] wyniosła budowla dźwiga się kamiennymi murami wysoko ponad dachy miasteczka, a majestatyczna wieża strzela zuchwale ku niebu, mało złotym krzyżem nie dotyka błękitu.*” – pisze Franciszek Biedroń w jednym z pierwszych opisów kościoła. U stóp świątyni miasto i jego mieszkańcy zajęci codziennymi sprawami. Co skłoniło ich do budowy tak okazałego kościoła w trudnych czasach? Józef Szymon Wroński w swojej monografii wymienia kilka powodów.

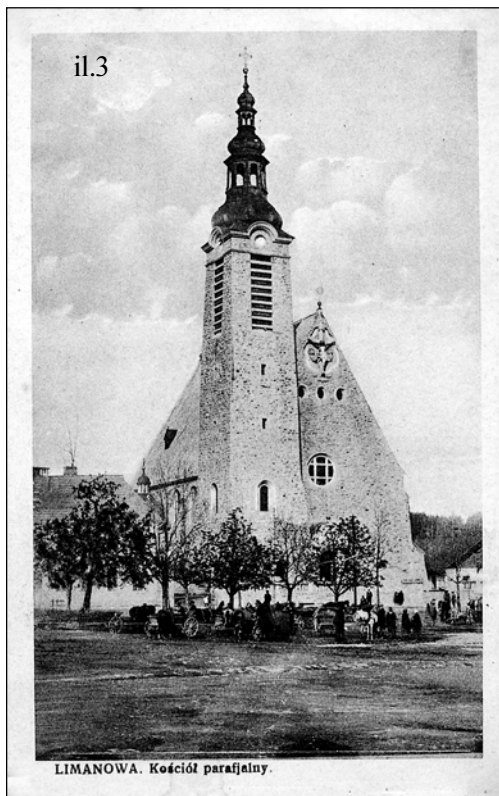
Pierwszy to stan starego kościoła, na który zwrócił uwagę bp Józef Alojzy Pukalski już w 1860 roku. Drugą przyczyną było to, że wiekowa świątynia z trudem mieściła mieszkańców i coraz liczniej przybywających pielgrzymów. Trzecim czynnikiem były względy prestiżowe. Miasto powiatowe i stolica dekanatu zasługiwała na wspaniałe obiekty, który jeszcze dobitniej podkreśli jego pozycję. Ideę budowy nowego kościoła podjął ks. Kazimierz Łazarski i zawiązany w marcu 1891 roku Komitet Budowy Kościoła. Data nie była przypadkowa, powstająca świątynia miała być pomnikiem stulecia Konstytucji 3 Maja a patriotyczny cel dodatkowo mobilizować. Projekt kościoła, autorstwa

warszawskiego architekta Zdzisława Mączyńskiego wybrano w drodze konkursu, którego pomysłodawcą był znany artysta malarz Jacek Malczewski. Wiosną 1911 roku bp Leon Wałęga poświęcił plac i kamień węgielny. Tak rozpoczęła się budowa trwająca do roku 1918. Dzięki zaangażowaniu miejscowego społeczeństwa przezwyciężono wszelkie trudności nawet te związane z trwającą w tym czasie wojną. 6 października 1918 roku ks. Łazarski mógł odprawić pierwsze dziękczynne nabożeństwo różańcowe. Nowo wzniesiona świątynia wymagała jeszcze wykończenia



il.2

Fragment miasta - rok 1966. Nakład Biuro Wydawnicze RUCH.



il.3

LIMANOWA. Kościół parafialny.

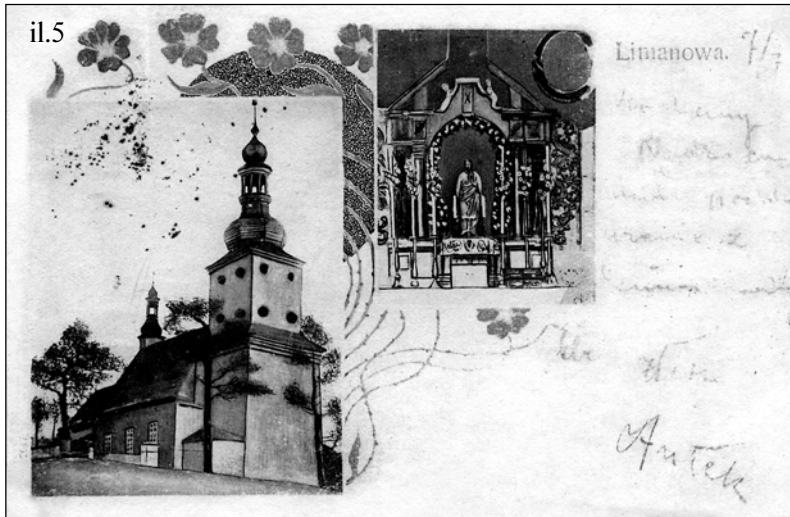
Kościół parafialny z lat 30-tych. Nakład: T. Biel.

i wyposażenia, do czego zawsze starano się angażować najlepszych artystów i rzemieślników. Ten proces trwa do dnia dzisiejszego. Co jakiś czas widzimy, że coś się zmienia w naszym kościele i jego otoczeniu. Stojąca przed wejściem figura Matki Bożej (il. 1) po wielu przeprowadzkach znalazła swoje miejsce na placu przed plebanią. W jej dawnym miejscu stanął pomnik Jana Pawła II. Zniknął budynek dawnej szkoły (il. 2) odsłaniając kaplicę Serca Jezusowego z witrażami Józefa Mehoffera. Rynek i budynki wokół niego zlokalizowane (il. 3), które początkowo wyraźnie odbiegały od nowego kościoła, stopniowo mniej lub bardziej udanie próbują dorównać rozmachowi świątyni. Dzisiaj nie wyobrażamy sobie miasta bez dostojnej sylwetki Bazyliki, dlatego warto przyrzeć się pozostałym prezentowanym pocztówkom.

Na karcie pocztowej z datą stempla 1914 (il. 4) widzimy prawie zapomniany kościół prowizoryczny. Planowana nowa świątynia potrzebowała dużego placu w centrum miasta. Dlatego podjęto decyzję o rozbiórce starego kościoła i budynku

Sądu Powiatowego, z którym było najwięcej problemów. Materiały z rozebranej w 1910 roku świątyni wykorzystano do wzniesienia na cmentarzu kaplicy, która miała służyć parafii do czasu ukończenia budowy.

Pocztówka datowana na rok 1905 składa się z dwóch części (il. 5). Pierwsza mocno retuszowana fotografia lub rysunek przedstawia drugi limanowski kościół. Był on przykładem pięknej drewnianej architektury sakralnej związanej z przyrodą i budownictwem regionu. Starania o jego budowę rozpoczął ks. Stefan Duszyński w roku 1776. Trzy lata później wybudowano wieżę z charakterystycznym barokowym hełmem. Budowa trwała 15 lat i zakończyła się w 1791 roku. Kościół nosił wezwanie Matki Boskiej Bolesnej a kaplica fundacji ks. Jana Duszyńskiego poświęcona była św. Walentemu. Darzonego szczególną czcią patrona miasta może przedstawiać druga część wspomnianej widokówki, ale jednoznacznie nie można tego ustalić. Ściany drewnianej świątyni pokrywały barwne polichromie a nabożeństwa uświetniały organy sprowadzone z Krakowa. Z wyposażenia starego kościoła do dzisiaj możemy podziwiać dwie późnobarokowe rzeźby z Grupy Ukrzyżowania stojące w prezbiterium Bazyliki.



il.5

Rok 1905.

W dziejach parafii znacznie dłuższych niż historia fotografii odnajdujemy informacje o wielkim pożarze, który wybuchł 14 marca 1769 roku. Strawił on większość budynków w rynku i pozbawił miasto kościoła. Do czasu budowy nowego mieszkańcy Limanowej korzystali z kaplicy w Mordarce, którą nawet przeniesiono do miasta. Kościół, który został zniszczony w czasie pożaru, ufundowali



il.4

Rynek

Kościół prowizoryczny

Limanowa

Rok 1914.

prawdopodobnie Słupscy przed rokiem 1513 czyli jeszcze przed lokacją miasta. Około 1527 pieczę nad nim przejęli Jordanowie. Kościół został konsekrowany 10 października 1558 przez sufragana krakowskiego biskupa Andrzeja z Pilzna. Był typowym dla tego okresu drewnianym kościółkiem ze strzelistym dachem, otoczony przykościelnym cmentarzem. W wyniku przeprowadzonej w późniejszym czasie przebudowy i remontu zyskał nowe kaplice i dzwonnice. Często zmieniał i rozszerzał swoje wezwanie. W Limanowej czczono między innymi

świętymi Mikołaja, Walentego, Wawrzyńca, Jana Kantego i NMP Anielską – Różańcową. Cudowną Figurę Matki Bożej Bolesnej przenoszono dwukrotnie w uroczystej procesji z kaplicy w Mordarce. Pierwszy raz miało to miejsce w roku 1742 a drugi w 1753. Mimo kontrowersji pozostała na zawsze w limanowskim kościele parafialnym otoczona szczególną czcią.

Stanisław Król

Święto rzemieślników - dzień św. Józefa



Historia limanowskiego rzemiosła sięga początków miasta, czyli roku 1565, kiedy to król Zygmunt August przywilejem lokacyjnym nadał mu prawa miejskie. W księgach miejskich z XVI wieku znajdują się wzmianki o limanowskich stolarzach, szewcach, sukienikach, kowalach, kuśnierzach, piwowarach, ślusarzach, bednarzach, rzeźnikach, garcarzach, rymarzu i rumistrzu. Według rejestru rzemiosłem trudniło się w tym czasie już 44 mieszkańców miasta.

Obecnie właściciele małych i średnich przedsiębiorstw rzemieślniczych zrzeszają się w limanowskim Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości na zasadach dobrowoli. Pod koniec ubiegłego roku do Cechu należało 264 zakładów produkcyjnych i usługowych reprezentujących przeróżne branże. 30 procent stanowiły zakłady budowlane, licznie reprezentowane były i są także zakłady drzewne, motoryzacyjne, spożywcze, metalowe oraz usługowe działające na terenie całego powiatu limanowskiego. W Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości rzemieślnicy znajdują pomoc z w prowadzeniu działalności gospodarczej, szczególnie w zakresie doradztwa, edukacji i promocji. Związek organizuje szkolenia dla swoich członków i wydaje własny biuletyn z aktualnymi informacjami ważnymi dla prowadzących działalność gospodarczą. Poza tym reprezentuje interesy zrzeszonych rzemieślników wobec organów administracji, sądów oraz organizacji społecznych i gospodarczych.

Cech prowadzi także Zasadniczą Szkołę Zawodową, gdzie zdobywają zawód m.in. przyszli blacharze, ślusarze, mechanicy pojazdowi, elektrycy, zegarmistrzowie, złotnicy - jubilerzy, cukiernicy, fotografowie, fryzjerzy, murarze, malarze, lakiernicy. Nauka przedmiotów teoretycznych odbywa się w siedzibie szkoły przy ul. Konopnickiej, natomiast praktyczna nauka zawodu u pracodawcy - rzemieślnika, który jest w tym wypadku mistrzem szkolącym. Po zakończeniu szkolenia uczniowie zdają egzamin kwalifikacyjny na tytuł czeladnika przeprowadzany przez komisje egzaminacyjne Izb Rzemieślniczych. Oprócz świadectwa szkolnego absolwent otrzymuje dyplom czeladnika.

19 marca w dniu patrona rzemieślników św. Józefa wspólnie świętowały trzy pokolenia limanowskich rzemieślników zrzeszonych w Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości.



Uroczystości rozpoczęła tradycyjna msza św. odprawiana w intencji rzemieślników przed ołtarzem św. Józefa w limanowskiej bazylice, podczas której rzemieślnicy złożyli dar ołtarza w postaci szat liturgicznych. Później w siedzibie Cechu przy ul. Jana Pawła II spotkali się emerytowani seniorzy, przedsiębiorcy aktualnie prowadzący swe firmy i przyszli przedsiębiorcy a obecnie uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej prowadzonej przez Cech. Wspólnie z nimi świętował starosta Roman Duchnik, burmistrz Marek Czeczotka, jego zastępca Rudolf Zaczyński i przewodniczący Rady Miasta Ryszard Kulma. Spotkaniu towarzyszyły występy zaprzyjaźnionego zespołu Spod Kicek.

Jolanta Bugajska

(dokończenie ze strony 27)

Początki tenisa stołowego

Udało się zgromadzić wspaniałą bazę do uprawiania tej dyscypliny sportu; klub posiada 12 stołów do gry w tenisa stołowego, robot treningowy (robo-pong), 30 płotków ograniczających pole gry, 13 siateczek, 8 liczmanów i stolików sędziowskich. Od grudnia 2003 roku Szkołka Tenisa Stołowego dysponuje własnym pomieszczeniem.

Korzystając z inicjatywy Komisji Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta utworzenia w naszym mieście klas z poszerzonym programem wf, włączono się w tworzenie klas z poszerzonym programem z zakresu tenisa stołowego i piłki siatkowej.

Ogromną zasługę w zgromadzeniu tak wspaniałej bazy i w prowadzeniu prężnie działającego klubu należy przypisać jego prezesowi p. Stanisławowi Golonce, władzom miasta, rodzicom uczniów oraz sponsorom. Zyskano przychyłność instytucji m.in. PZU SA, Banku Spółdzielczego oraz OSM w Limanowej, firm: T.H.U. Zieliński, Gold Drop, Partner, a także p. Andrzeja Jemioły, właściciela firmy Minibus, który zapewnia zawodnikom bezpłatny transport na turnieje i zawody. W ubiegłym roku udało się pozyskać do pracy szkoleniowej w klubie wieloletniego zawodnika KS Tymbark pana Alberta Golonkę (obecnie reprezentującego barwy UKS „Płomień Limanowa”). W bieżącym roku na zajęcia sekcji uczęszcza 35 zawodników, stanowiących grupę zaawansowaną i 20 dzieci rozpoczynających zabawę z tą dyscypliną sportu - tworzących grupę początkującą. Obecnie drużyna klubu prowadzi w rozgrywkach IV ligi mężczyzn, która obejmuje rejon nowosądecki, gorlicki i limanowski i ma ogromne szanse na awans do III ligi. Drużynę reprezentują: K. Chowaniec, R. Kulewicz, J. Zapała, Ł. Pach, A. Golonka (młodzieżowcy) oraz J. Rozum, W. Stanisław, A. Golonka, P. Pięta, A. Gniewek (seniorzy). Dziewczęta wywalczyły I miejsce drużynowo i indywidualnie w III lidze kobiet. Reprezentację tworzą: M. Zarzycka, M. Piórkowska, K. Smoter, M. Szafrńska (młodzież) oraz seniorki : L. Pach, A. Golonka, M. Kurzyńska.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali sekcji swoją pomoc i wsparcie serdecznie dziękujemy w imieniu dzieci, zawodników, rodziców oraz władz klubu.

Lidia Pach



Nie wierzę

Często na końcu, a jeszcze częściej na początku roku jak grzyby po deszczu pojawiają się różnego rodzaju konkursy. Wybieramy więc najpopularniejszego aktora, najlepszego piłkarza, ba nawet człowieka roku. Wystarczy, że z jakiejś gazety lub czasopisma wytniemy kupon, wypełnimy, wyślemy i sprawa załatwiona. W nagrodę za tak wykonaną pracę możemy dodatkowo wygrać jeszcze jakąś nagrodę. Bardzo często ta właśnie nagroda kusi nas, by z akurat czytanej gazety wyciąć i wyeksponować kupon do tej gry z fantami. Potem pozostaje nam już tylko śledzić wyniki konkursu i czekać czy czasem nie my wylosowaliśmy drobny, czy też bardziej atrakcyjny upominek. Choć jestem młodym człowiekiem, to mogę już wam opisać, jak ta sprawa wygląda z drugiej „strony”. Otóż miałem okazję w okresie przygotowań do wyborów popracować w sztabie „robiącym” głosy dla jednego z kandydatów. Chodziło bowiem o to, by to właśnie ten „mój” kandydat wygrał ranking prowadzony przez jedną z gazet. By osiągnąć pożądaną przez nas cel całymi godzinami i dniami wycinaliśmy, a potem i wypełnialiśmy kupony. Potem widząc notowania, mierzone ilością oddanych głosów przekonałem się, że tak „wyprodukowane” przez nas kupony stanowiły prawie w stu procentach o sukcesie naszego kandydata. Wtedy też jasno pojąłem, że w ten sam sposób pewnikiem pracowały wówczas i inne sztaby. Dzisiaj zaś jestem przekonany o tym, że takie same rozwiązania stosuje się, by osiągnąć „sukces” w wielu innych tego typu konkursach. W jednym i drugim przypadku liczba głosów jaka wpływa od czytelników, wypełniana przez nich z dobrego serca i w dowód autentycznego uznania wynosi raczej nie więcej niż parę zaledwie procent. Całą zaś resztę wypełniają życzyliwe sztaby, komitety itp. Jaki to więc ma ogólny sens? Duży sens takie przedsięwzięcie ma dla wydawcy czasopisma.

Jeżeli bowiem znajdzie się odpowiednich kandydatów tzn. takich, których stać jest na to, by sami oni lub też ich sztaby wykupili znaczną część codziennych nakładów, to wówczas z kiosków znikają duże ilości nakładu, a z rozdzielni wykupywane są nawet zwroty. Tak więc ten interes jest jasny, a zapewne z części osiągniętych tą drogą zysków można i kupić nagrody. Z drugiej zaś strony dużą część kandydatów stanowią osoby, którym często zależy na pokazaniu tzw. opinii publicznej tego, że to właśnie oni są popularni i by inni w to uwierzyli robią sobie akcję marketingową. Inną już zapewne sprawą jest to, czy ktoś uczciwie zlicza te wszystkie głosy, bo i do tego ja mam poważne wątpliwości. Czy też nie jest tak, że głosy głosami, a wygrywa ten co ma wygrać i tyle.

Tak więc w tego rodzaju plebiscytach wygrywają głównie ludzie, którzy mają odpowiednie zaplecze finansowo-organizacyjne.

Czy wobec tego jest to uczciwe? Pewnie i nie jest, ale ile w marketingu, a tym bardziej jego politycznej odmianie jest uczciwości?

Na koniec mogę tylko dodać, że są pewne wyjątki. Jednak nawet my, młodzi ludzie wiemy, że wyjątki zdarzają się niezwykle rzadko.

Hazardzista

Stracony czas

Oprócz tego, że czytam wasze „Echo Limanowskie”, choć przyznam nie zawsze, staram się też czasami zaglądać do innych wydawnictw z terenu naszego powiatu. Tym sposobem trafił w moje ręce piętnasty numer kwartalnika „Almanach Ziemi Limanowskiej”. Właśnie tam znalazłem artykuł Jerzego Bogacza pt. „Lamus przywiązania”. W tym tekście, pisany zawsze jak czyni to pan Bogacz z wielkim połotem, można przeczytać o dokonaniach pana Krzysztofa Jędrzejka z Nadola w Laskowej. Dzieło, które dokonał ten pan „mecenasa” tak opisuje pan autor:

„Kiedy bowiem słyszymy o prywatnym muzeum, oczyma wyobraźni widzimy zazwyczaj jedną izbę wypełnioną dość przypadkową kolekcją, albo stary dom, w którym urządzono jakąś ekspozycję. Tymczasem tutaj stajemy oko w oko z wielką ilością eksponatów skompletowanych ze znanostwem i połączonych w tematyczne ekspozycje, których mogłoby pozazdrościć niejedno profesjonalne muzeum.” Dalsze opisy tego prywatnego muzeum i pasji pana Krzysztofa Jędrzejka są dla mnie, mieszkańca gminy Laskowa, szczególnie ciepłe i bliskie. Pozostałych, a szczególnie tych co jeszcze nie widzieli tego swoistego muzeum zapraszam w nasze strony.

Czytając ten artykuł zastanawiałem się jednak również nad tym, jak by brzmiał artykuł, być może napisany przez tego samego autora, po wizycie w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej w Limanowej. Niestety nie mam tego polotu, ale już widzę jak litery układają się w mniej więcej takie zdania: „Przez ostatnie lata nie zrobiono tutaj prawie niczego. Nie dosyć, że nie zadbano o otoczenie i trawa rośnie razem z chwastami, jakby na wyścigi, to nawet nie wykończono pomieszczeń, które same przecież w tak pięknym dworku dają niewyobrażalne możliwości. Trzeba tylko chcieć, mieć określony plan i pewną charyzmę, tym bardziej, że muzeum prowadzą pracownicy zatrudnieni za pieniądze społeczne. Nie można tylko wypełniać pokoi i uzupełniać luki przez organizowanie okresowych wystaw. Wprawdzie pod koniec ubiegłego roku poczyniono próbę uporządkowania górnych pomieszczeń muzeum, przygotowując w nich stałą ekspozycję zatytułowaną: Etnografia i sztuka ludowa Ziemi Limanowskiej – dlaczego tak późno i czy jest to na miarę ambicji Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej...?”

Pewnie na obiektywny i zarazem pięknie pisany artykuł pana Jerzego Bogacza się nie doczekam, bo widzę, że razem z panem dyrektorem muzeum piszą w tym samym wydawnictwie. Nic jednak nie jest w stanie zmienić chyba tego co widzą wszyscy, no może prawie wszyscy.

**Miłośnik tradycji
i ludowej kultury
Limanowszczyzny**



BANK SPÓŁDZIELCZY w Limanowej

34-600 Limanowa
Rynek 7
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. OR KRAKÓW
Nr. 88040000-12012-10
NIP 737-00-05-743
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

Świadczymy usługi:

- oszczędnościowo - depozytowe
- szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe
- kredytowe
 - na działalność gospodarczą
 - preferencyjne
 - sezonowe
 - okolicznościowe
 - sprzedaż ratalna
- bankomaty
- karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS
- skarbca nocnego oraz sejfowe
- pośrednictwa ubezpieczeniowego



Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Dobrej:
34-642 Dobra 533
tel. (018) 33-30-004,
33-30-040

Oddział w Kamienicy:
34-608 Kamienica 412
tel. (018) 33-23-287,
33-23-011

Oddział w Laskowej:
34-602 Laskowa 486
tel. (018) 33-33-053,
33-33-004

Punkt Kasowy w Jurkowie
tel. (018) 3340-025

Punkt kasowy w Klęczanach
DH "LUCYNA" - KLĘCZANY
tel. (018) 44 33 402

Punkt Kasowy w Skrzydlniej:
34-625 Skrzydlna
tel. (018) 33-31-020

Punkt Kasowy w Słopnicach:
34-615 Słopnice 984
tel. (018) 33-26-468

Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej
ul. Kolbego 5
33-730 Mszana Dolna
tel. (018) 33-19-820

Punkt Kasowy w Limanowej:
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b
tel. (018) 33-70-465,
(018) 33-70-475

Punkt Obsługi Klienta
w Limanowej
ul. J. Marka 15
tel. (018) 33 39 217

USŁUGI HOTELARSKIE BANK SPÓŁDZIELCZY ODDZIAŁ LASKOWEJ

Oferujemy pokoje: 1, 2 i 3 osobowe oraz 2 apartamenty, wszystkie wyposażone w TV, radio, telefon, łazienkę.
Kontakt: tel. (018) 33-33-053, 33-33-004, tel. kom. 505-107-317



IMPULS



FAIR PLAY

ROK ZAŁOŻENIA 1987

BUDUJĄCO NISKIE CENY VAT JESZCZE 7%

MIESZALNIA TYNKÓW AKRYLOWYCH DOWOLNY KOLOR W 5 MINUT

BOLIX[®]

cenę już od

3,30

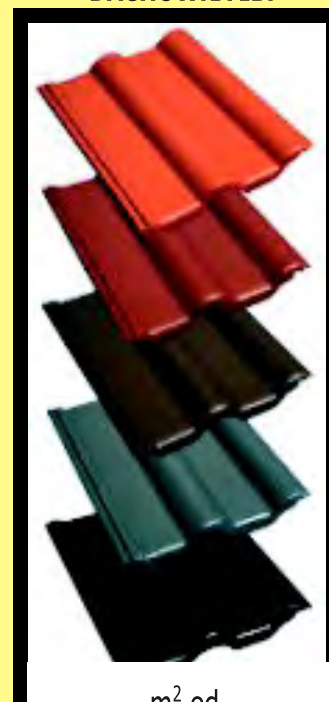
zł/kg

Henkel

Ceresit

systemy dociepleń

DACHÓWKA IBF

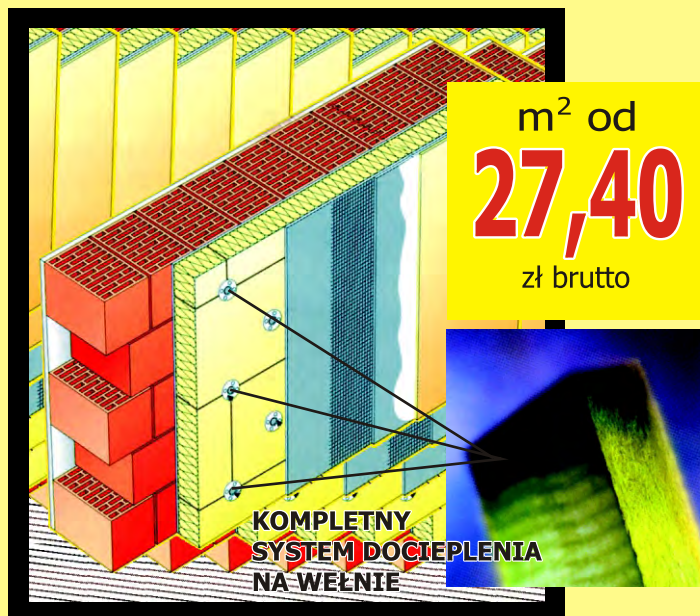


m² od

21,87

zł brutto

promocyjna sprzedaż ratalna



m² od

27,40

zł brutto

Limanowa,
ul. Piłsudskiego 14
tel. (018) 33 74 127

www.impuls.alte.pl

SKŁAD OPAŁU:

Limanowa, ul. Kolejowa, tel. 33 71 504

MAGAZYNY:

Pisarzowa, tel. (018) 33 28 275

Ujanowice, tel. 33 34 003

Laskowa, tel. 33 33 043

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE